

KURIER POLSKI

Rok III

Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07
Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Poniedziałek, dnia 10 lutego 1947 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-144
Konta bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 39

Trzeci dzień obrad Sejmu Ustawodawczego Deklaracja polityczna nowego rządu polskiego

Nowy rząd premiera Cyrankiewicza przedstawił się na wczorajszym posiedzeniu Izbie Poselskiej. Premier nowego rządu wygłosił przy tym exposé, które nazwał „Wstępną deklaracją rządu”. Deklaracja ta ujmuje wszystkie kapitalne zagadnienia polskie w świetle zamierzeń nowego rządu. Izba Poselska wysłuchała z uwagą przemówienia premiera, wyrażając swą aprobatę częstymi oklaskami.

Po przemówieniu premiera nastąpiła dyskusja. Treść jej podamy w numerze jutrzejszym.

WARSZAWA (tel. wł.). Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się punktualnie o godzinie 10-tej pod przewodnictwem Marszałka Kowalskiego, który odczytał bieżące pisma, jakie wpłynęły w ostatnich dniach na jego ręce.

Następnie dwóch posłów złożyło ślubowanie. Przewodniczący Sejmu powołał tymczasową komisję regulaminową, która ustali czasową technikę obrad Sejmu Ustawodawczego. Komisja ta składa się z 15 członków. Z ramienia Stronnictwa Pracy wszedł do tej komisji red. Olchowicz.

Kolejno Marszałek Sejmu odczytał wniosek nagły posła Stronnictwa Demokratycznego w sprawie uchwalenia rezolucji, stwierdzającej, że KRN dobrze przysłużyła się Ojczyźnie.

Po załatwieniu tych formalności Izba przystąpiła do wysłuchania deklaracji politycznej nowego premiera Cyrankiewicza. Przemówienie to podajemy obok.

Kolejno Marszałek Sejmu zarządził 15-minutową przerwę, po której zgłosili swe deklaracje w imieniu poszczególnych klubów poselskich — posłowie: Bieńkowski (PPR), Langer (SL), Wende (SD), Brzeziński (SP), Wójcik (PSL) oraz przedstawiciele Nowego Wyzwolenia i Klubu Chrześcijańsko-społecznego.

Przemówienie wygłosił również niezależny socjalista — poseł Żulawski.

W dalszym ciągu poseł Szymanek (SD) postawił wniosek udzielenia rządowi całkowitego poparcia.

Wniosek ten uchwalony został głosami: PPR, PPS, SL, SD, SP i PSL

„Nowe Wyzwolenie”. PSL wstrzymało się od głosowania.

Exposé Cyrankiewicza

Jeżeli mamy mówić o podstawowych liniach rządu — to pierwszym jego zadaniem jest nie uronić nic i nic nie utracić z dorobku rządu poprzedniego oraz wzmacniać prężność i siłę naszego ustroju — rozważnie i planowo we wszystkich dziedzinach życia. Zwycięstwo wyborcze dało rządowi podstawę do realizacji wytycznych swojej polityki, a ułatwi je dalsza konsolidacja narodu. Program naszego rządu jest programem partii demokratycznych i dąży do pełnej odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych, rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła i wewnętrznej stabilizacji stosunków politycznych.

Nie zamierzam dziś wygłaszać pełnego exposé. To nie jest exposé — to jest deklaracja wstępna rządu, który wczoraj podjął swoje urzędowanie.

W polityce zagranicznej będziemy dążyć do ugruntowania naszych granic, stojąc na straży trwałości pokoju. Rząd polski nadal popierać będzie wszelkie wysiłki narodów miujących wolność, zmierzające do trwałego pokoju.

W pierwszym rzędzie rząd dążyć będzie do jedności wszystkich mocarstw. Przyjaźń i konstruktywna współpraca z bratnimi narodami słowiańskimi, a przede wszystkim z ZSRR — ta przyjaźń stanowi podstawę naszej polityki i zarazem pozytywny wkład do budowy światowego pokoju. Jest to przyjaźń, która utrzymała się w najcięższym okresie próby krwi. Dążyć będziemy do dalszej współpracy z Czechosłowacją, by wszystkie sprawy ustalić ku obojmuż korzystni naszymi narodów.

Stosunki nasze z Jugosławią nacechowane są serdecznością i przyjaźnią. Współpraca i przyjaźń z Francją, z którą, jak uczy nas histo-

Z kolei przystąpiono do następnego punktu porządku obrad posiedzenia, a mianowicie do wyboru specjalnej komisji dla opracowania nowej konstytucji. W skład tej komisji wchodzi z ramienia Stronnictwa Pracy: poseł dr Domański oraz dr Lityński. Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Przewodniczący posiedzenie odroczył. Następnie posiedzenie odbędzie się w czwartek.

ria i doświadczenie ostatnich lat — łączy nas wspólna konieczność zabezpieczenia się przed niebezpieczeństwem imperializmu niemieckiego. Ta łączność jest szczególnie wyraźna w ostatnich pokoleniach.

Pragniemy serdecznych stosunków z narodem amerykańskim wierząc, że przyjaźń polsko-amerykańska konstruktywna w świecie powojennym, przyczyni się do stabilizacji stosunków międzynarodowych. Rząd polski pragnie uregulowania wszystkich niezajawionych spraw z Wielką Brytanią. Wierzymy, że wyjście jest możliwe i z korzyścią dla obu stron.

Wybija się ponadto sprawa, która jest zagadnieniem międzynarodowym, to jest sprawa traktatu pokojowego z Niemcami. Oczekujemy w najbliższej przyszłości formalnego zatwierdzenia ustalonych w Poczdamie granic polsko-niemieckich, słusznym i sprawiedliwym. Czekamy na rozwiązanie, od którego zależy pokój i bezpieczeństwo świata. Rząd polski pragnie nadal wnieść swój wkład we wspólne dzieło rozwiązania problemu niemieckiego. Z zadowoleniem stwierdzamy zgodność poglądów Polski i ZSRR na podstawowe zagadnienia na temat Niemiec.

Zarówno w sprawach niemieckich i innych — rząd polski dąży do zapewnienia krajowi przede wszystkim na terenie ONZ pokoju i bezpieczeństwa, do stabilizacji granic, do zapewnienia Polsce takiego miejsca w świecie, na które sobie zasłużyła cierpieniami i bohaterstwem, swoją walką i swoją pracą.

Nasze stosunki gospodarcze z zagranicą są zasadniczo pomyślne. Dążyć będziemy dalej do pogłębienia stosunków gospodarczych w większych rozmiarach z krajami, z którymi

Dalszy ciąg na stronie 3-iej



JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów



WŁADYSŁAW GOMUŁKA
Wicepremier i minister Ziemi Odzyskanej



ANTONI KORZYCKI
Wicepremier



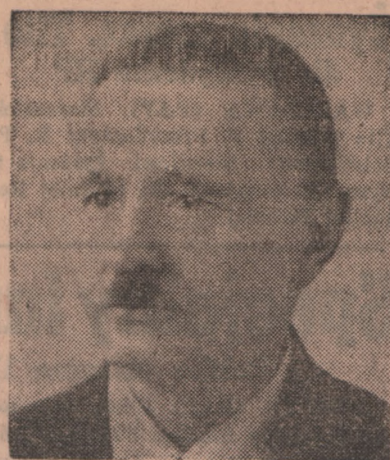
FELIKS WIDY WIRSKI
Kierownik Min. Informacji i Prop.



HENRYK ŚWIĄTKOWSKI
Minister Sprawiedliwości



WINCENTY RZYMOWSKI
Minister bez teki



TADEUSZ MICHEJDA
Minister Zdrowia



STANISŁAW RADKIEWICZ
Minister Bezpieczeństwa Publ.



MICHAŁ ROLA ŻYMIERSKI
Minister Obrony Narodowej



EDWARD OSÓBKA-MORAWSKI
Minister Administracji Publicznej



ZYGMUNT MODZELEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych

Z procesu Fischera w Warszawie

Bühler w ogniu krzyżowych pytań prokuratora

Świadek „cierpi na brak pamięci” — Zeznania składa — starając się odciążyć Fischera — Jak czołowi hitlerowcy wywozili polskie dzieła sztuki z Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko Fischerowi zeznaje świadek Bühler, który w swoim czasie był szefem rządu GG. Świadek stara się swoimi zeznaniami odciążyć Fischera. Omawiając akcje ewakuacyjną Warszawy — twierdzi on — że Fischer nie jest odpowiedzialny za akty terroru, masowe rozstrzelania i spalenie stolicy, gdyż organa cywilne zostały przez Fischera wycofane z akcji i jeżeli brały w niektórych wypadkach udział w ewakuacji to tylko jako organa pomocnicze pod kierownictwem von dem Bacha i na jego odpowiedzialność.

Następnie świadek zeznaje, że Reichsführer SS doniósł generalnemu gubernatorowi, że Warszawa będzie zniszczona tylko częściowo.

W związku z pytaniami Sądu na temat losów ewakuowanej ludności świadek wyjaśnia, że był kilkakrotnie u Kaltenbrunnera i żądał, by ludność wywieziona — została zwolniona do kraju.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą wywiezienia dzieł sztuki z Warszawy na Śląsk. Świadek określa to jako „akcję zbiorczą” na zlecenia Führera i Goeringa. Prokurator cytuje dokument ze Śląska, w którym jakiś dygnitarz niemiecki uskarża się, że jest w kłopotach i nie wie, co ma zrobić z dziełami sztuki, które nadeszły już przed Bożym Narodzeniem w trzech wagonach z Warszawy.

Ponieważ świadek cierpi na „brak pamięci” odcytane zostają jego zeznania, w których mówił: „Sprawa powstania warszawskiego została przekazana przez Führera Himmlerowi. Wiem, że generalny gubernator był przeciwny zniszczeniu Warszawy i zamierzał podnieść zastrzeżenia.

Z dalszego tekstu zeznań norymberskich Bühlera dowiadujemy się, że gub. Fischer był bardzo niezadowolony, że „ekonomiczne oczyszczanie” Warszawy jest prowadzone przez administrację Warthegau. Frank oczywiście wolał sam wywozić. Sądził on, że skoro należy zniszczyć Warszawę to rzeczy wartościowe należą do niego. W czasie powstania gauleiter Koch z Prus Wschodnich objął za zgodą Führera organizację transportową w GG.

Bühler znów kwestionuje dokładność protokołu. Greiser jego zdaniem w GG „nie miał do gadania”, nie też nie miał do powiedzenia jakichś innych gauleiter. Na początku powstania odpowiedzialny był za ewakuację rząd cywilny, ale niestety, gubernator, zamknięty przez powstańców w swoim pałacu, był bardzo ograniczony w możliwościach działania. Natomiast gdy SS pojawiło się na widowni, nie udało mu się tych możliwości odzyskać.



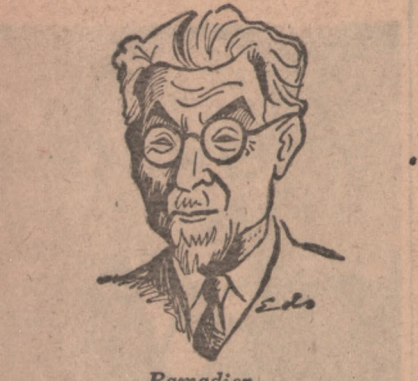
Europa w okowach mrozu

LONDYN (Obsł. wł.) Mrozy nadal utrzymują się wszędzie. W Kalifornii zanotowano — 32 stopni C. Moskwę nawiedziła ogromna zima śnieżna, niemotowana od 5 lat. W Czechosłowacji panuje mróz od —16 stopni, do —28 stopni w Ostrawie.

W Warszawie i Moskwie ok. —17 stopni. W Wielkiej Brytanii zamiecie śnieżna, przez które wiele miejscowości odciętych jest od świata. W Danii unieruchomione są porty, oraz zaprowadzone zostały ograniczenia w zużyciu prądu.

O płace minimalne we Francji

PARYŻ (PAP). Premier Ramadier w obecności ministra pracy Croizat przyjął delegację generalnej



Konfederacji Pracy CGT, która przedstawiła żądania świata pracy w sprawie ustalenia plac minimalnych.

Nota węgierska do mocarstw w sprawie mniejszości w Czechosłowacji

BUDAPESZT (PAP). Węgierski minister spraw zagranicznych Gyöngyösy wręczył przedstawicielom 4 mocarstw sojuszników w Budapeszcie notę z prośbą o okazanie pomocy przy załatwieniu sprawy mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji wobec tego, iż bezpośrednie rokowania między obydwojema rządami nie dały rezultatu.

Zapowiedź wprowadzenia unii celnej na Bałkanach

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska podaje do wiadomości, że po podpisaniu traktatu pokojowego i po ratyfikacji go przez państwa podpisujące traktat, rząd rumuński przystąpi ratyfikacji do akcji zmierzającej do wprowadzenia unii celnej w południowo-wschodniej Europie. W pierwszym etapie zamierzona jest unia celna Rumunii z Węgrami.

Jugosłowianie protestują przeciw naruszeniu układu

BELGRAD (PAP). Jugosłowiański zarząd wojskowy strefy B. przesłał amerykańskiemu zarządowi wojskowemu strefy A notę protestującą przeciwko stałemu naruszeniu układu Morgan-Jovanovic. Jugosłowiański zarząd wojskowy domaga się zwrotu maszyn wywiezionych z terenów, które zgodnie z traktatem pokojowym mają wrócić do Jugosławii.

Życzenia marsz. Tito dla Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Marszałek Tito przesłał P. Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi życzenia z wyrazami przyjaźni dla bratniej Republiki Polskiej.

Foster - kierownik amer. partii komunistycznej przybędzie do Europy

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący centralnego komitetu amerykańskiej partii komunistycznej Foster opuścił Nowy Jork na pokładzie statku „Queen Elisabeth”, udając się do Europy. Foster zamierza odwiedzić szereg państw europejskich z Polską włącznie, aby po powrocie do Stanów Zjednoczonych napisać książkę o zmianach społecznych i gospodarczych w Europie.

Zamach bombowy w Bremie

BERLIN (PAP). W środę podłożono bombę pod gmach, w którym mieści się amerykański zarząd wojskowy w Bremie.

Specjalny fundusz UNRRA

Polska otrzyma 11 milionów dolarów
LONDYN (PAP) Utworzony został specjalny fundusz UNRRA, który dostarczy pomocy: Austrii w wysokości 20 milionów dol., Polsce 11 milionów dol. i Grecji — 4 miliony dolarów.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa

Zgłaszanie zagr. pretensji finansowych przedłużone do 30 czerwca 1947

WARSZAWA (WJ). Z powodu powszechnie stosowanych restrykcji dewizowych, repatrianci polscy przybyli z różnych krajów nie zawsze byli w możności uregulowania swych spraw finansowych w sposób dla siebie pomyślny. Niektórzy z nich nie otrzymali zwrotu w gotówce pieniędzy, ulokowanych w zagranicznych instytucjach finansowych, inni nie zdołali tych pieniędzy przekazać do kraju, a jeszcze inni zmuszeni byli oddać strażom granicznym wywożone

przez nich pieniądze zagraniczne. Ministerstwo Skarbu zarządziło w swoim czasie rejestrację wymienionych wyżej wypadków w terminie do 31 grudnia 1946 r. Obecnie Min. Skarbu przedłużyło termin ten do dnia 30 czerwca 1947 r. Osoby zainteresowane winny zgłosić swe pretensje do miejscowych oddziałów Narodowego Banku Polskiego, lub do Wydziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego, Warszawa, ul. Fredry 8.

Łódź

Denuncjował Polaków do Gestapo

Młodociany konfident otrzymał zasłużoną karę

ŁÓDŹ (W). Przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi stanął 24-letni Władysław Bissinger, oskarżony o to, że w czasie od 1940 do 1945 roku w obozie pracy w Braunschweig współpracował z Niemcami, wydając w ręce Gestapo swych kolegów. Według zeznań świadków, Bissinger mimo to, że był Polakiem, nie nosił litery „P”, cieszył się zaufaniem „Lagerführera”, mieszkał w baraku z Ukraińcami, a nad łóżkiem swym powiesił portret Hitlera. Polacy uważali go za szpicla niemieckiego i liczyli się przy nim z każdym słowem. Ten 18-letni wówczas chłopak we wrześniu 1942 roku wskazał Niemcom kilkunastu Polaków, oskarżając ich

o kupowanie chleba bez kartek. Wszyscy ci Polacy zostali aresztowani przez Gestapo i osadzeni w karnym obozie na przeciąg trzech tygodni. W tym czasie czterech z nich nie wytrzymało okropnych warunków pracy w ciężkim przemysle metalowym i zmarło. Oskarżony potwierdził, że we wrześniu 1942 r. wydał 9 Polaków, tłumacząc się, że został do tego zmuszony przez Gestapo biciem. Kłamstwo to nie przekonało Sądu, wina bowiem Bissingera została całkowicie udowodniona przez naocznych świadków. Na tej podstawie skazano go na karę śmierci przez powieszenie.

Częstochowa

Proces członka bandy „Warszyca”

Komendant komisariatu MO i szpieg bandy „Warszyca” w jednej osobie

CZĘSTOCHOWA (TK). Przed Sądem Wojskowym w Częstochowie odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Kwecowi, byłemu komendantowi I Komisariatu Milicji Obywatelskiej w naszym mieście, a równocześnie członkowi bandy „Warszyca” — ściślejszej jej grupy KWP „Bory”, w której oskarżony pełnił funkcje szpiegowskie. Kwec informował bandę o każdorazowej akcji likwidacyjnej, zamierzonej przez organa bezpieczeństwa i milicji. W akcjach tych sam Kwec również brał udział, dla zamaskowania swej podwójnej ro-

li, wykazując wielką „gorliwość” w czasie starć z bandytami. Dzięki jego informacjom, banda wciągnęła w zasadzkę pod Radomskiem oddział wojska z Częstochowy, zabijając wówczas 6 żołnierzy z weteranem ostatniej wojny kpt. Mrozowskim na czele. W czasie rewizji, przeprowadzonej w sztabie „Warszyca”, znaleziono raporty Kweca i ustaloną przez niego listę osób z Częstochowy, które miały być zamordowane. W wyniku rozprawy Sąd skazał go na karę śmierci.

Poznań

1,5 miliarda zł na Daninę Narodową wpłaciło województwo poznańskie

POZNAN (S). Komisarz Daniny Narodowej na województwo poznańskie, dyr. Izby Skarbowej mgr Dudowicz, podał na konferencji prasowej wyniki akcji subskrypcyjnej Daniny Narodowej w Wielkopolsce.

Ogólna kwota wpływów województwa poznańskiego, po uwzględnieniu bonifikat, wyniosła 1,539 milionów zł. Stanowi to 94% preliminarza. Jeżeli chodzi o udział wszystkich trzech sektorów gospodarczych, to — jak stwierdza mgr Dudowicz — na 607 placówek państwowych 584 dokonało wpłat przedterminowych. W sektorze spółdzielczym na 855 istniejących na terenie województwa spółdzielni, wpłaciło Daninę 852. Rolnictwo wpłaciło snmę 403 milionów zł. W sektorze prywatnym na 47.000 istniejących przedsiębiorstw handlowych, subskrypcji dokonało 42.000. Reszta albo firmy fikcyjne, albo handel demokrażny lub straganiarski. Takich pozycji jest około 4.000. Suma subskrybowana przez kupiectwo wyniosła 605 mil zł.

Rozszerzenie emigracji do Kanady

TORONTO (PAP). Kanadyjski minister gospodarki narodowej Glin oświadczył w parlamencie, iż rząd kanadyjski udzieli pozwoleń na imigrację do Kanady robotnikom rolnym, górnikom, osobom posiadającym kontrakty pracy oraz krewnym farmerów kanadyjskich, którzy zobowiązani są do ich utrzymania.

Złóż ofiarę a Pomoc Zimową

Exposé Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-2)

mi nawiązaliśmy już łączność gospodarczą oraz z tymi, do których jeszcze nie dotarliśmy. W ten sposób przyczyni się Polska do odbudowy Europy.

Działalność gospodarcza rządu zmierzać będzie głównie do wykonania narodowego planu odbudowy gospodarczej, który wytyczony został jeszcze przez KRN, a którego zadaniem jest odbudowa zniszczeń wojennych i podniesienie konsumpcji.

Największy wysiłek w realizacji tego planu czeka nas w roku 1947 i nie chcemy ukrywać, że napotkamy na znaczne trudności. Na skutek zniszczeń wojennych mamy jeszcze poważne braki żywnościowe. Działalność UNRRA skończyła się, a inna forma pomocy międzynarodowej dla Polski nie została jeszcze sprzytowana. Nastąpi dalsza regulacja w dziedzinie zaopatrzenia wolnorynkowego i reglamentowego. Wielką rolę odegra tu spółdzielczość.

Rok 1947 będzie rokiem poważnych inwestycji. Wysiłki kierowane będą przede wszystkim na te dziedziny, gdzie uzyskamy najszybsze efekty produkcyjne. Znajdziemy środki dla uruchomienia i finansowania tych inwestycji. Wielkie rezerwy leżą w likwidacji przerostów administracyjnych i przerzucenia zbędnego personelu do produkcyjnej pracy, w likwidacji marnotrawstwa surowców i paliwa oraz w likwidacji spekulacji.

Zamierzeniem rządu będzie równomierne obciążenie ciężarami publicznymi społeczeństwa oraz ujęcie tych części wsi i tych elementów w mieście, które dotychczas uchylały się od świadczeń publicznych. Poważne źródła na wykonanie planu inwestycyjnego osiągniemy z naszego eksportu i związanych z tym kredytów zagranicznych. Jednym z na-

czelnych naszych zadań będzie walka z niebezpieczeństwem inflacji. Mamy wszystkie dane do tego, aby zachować równowagę gospodarczą i finansową. W tym celu nie uchylimy się od energicznej i bolesnej nieraz walki z przerostami administracyjnymi i z biurokracją we wszystkich dziedzinach. Tylko taka polityka może dać i da prawdziwą, stopniową ale systematyczną poprawę dobrobytu. Zamierzam rządu, jest w chwili gdy nacjonalizacja dobiega końca zapewnienie handlowi, przemysłowi i rzemiosłu prywatn. trwałych warunków rozwoju oraz ułatwić inicjatywie prywatnej, działalność na polu budownictwa.

Zmierzać będziemy do poważnego usprawnienia rządowego aparatu gospodarczego. Na najbliższej sesji Sejmu rząd będzie mógł przedstawić projekt budżetu na rok 47, oraz plan inwestycyjny.

Kontynuować będziemy politykę poszanowania wszystkich wierzeń religijnych. Zmierzać będziemy do należytego uregulowania stosunków z Kościołem.

W lutym i marcu przeprowadzimy dalszą demobilizację wysłużonych żołnierzy, dzięki czemu utrzymany zostanie poziom wydatków na cele wojskowe na poziomie niższym, niż przed wojną.

Zdążyć będziemy do repatriacji tych naszych rodaków, którzy pozostają na obczyźnie i porzuceni są na całym świecie. Apelujemy do tych wszystkich, którzy jeszcze nie powrócili do Polski, do rodzin. Udzielmy im ze szczerego serca wszelkiej pomocy i poparcia, na jakie stać zniszczony kraj. Polska oczekuje i tych, którzy przed latami wywędrowali do obcych krajów w poszukiwaniu chleba.

W dziedzinie polityki społecznej popierać będziemy wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska w aparacie produkcyjnym.

W opiece społecznej dążyć będziemy do polepszenia bytu inwalidów, wdów, sierot i emerytów.

Jako jedno z naczelnych zadań stawiamy sobie odbudowę gospodarczą wsi przez podniesienie wydajności ziemi, przez zaopatrzenie rolnika w maszyny, nawozy, przez podniesienie gospodarki hodowlanej, przez rozwój spółdzielczości i uwolnienie wsi od lichwy i spekulacji.

Utrwalanie demokracji może postępować tylko przez upowszechnienie oświaty i kultury. Rząd dążyć będzie do roztoczenia opieki nad uczącą się młodzieżą, ułatwić będzie dostęp do wyższych uczelni dzieciom robotników i chłopów oraz zaopiekuje się ludźmi sztuki i ludźmi nauki. Rząd będzie dążył do jak największego udostępnienia masom ludowym książek, teatru, radia. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że moralne i fizyczne zdrowie narodu zostało nadszarpnięte przez bezlitosną okupację. Dlatego przedsięwzięcie walkę z gruźlicą, dbać będzie o to, aby dzieci i matki miały należytą opiekę, aby zatarte zostały spustoszenia moralne, dokonane przez wojnę.

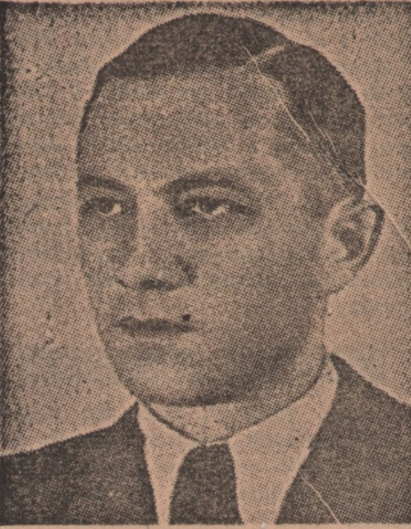
To nie są zadania łatwe.

Dzień 19-go stycznia zakończył dwuletni okres walk. Jest to dzień zwycięstwa demokracji, zwycięstwa polskiej racji stanu. Z dniem tym rozpoczyna się okres zwiększonego wysiłku i zwiększonej pracy.

Do twórczej, pozytywnej pracy wzywam wszystkich obywateli. Wnieśliśmy w najbliższym czasie projekt szerokiej amnestii. Będzie to widomy znak włączenia wszystkich obywateli do twórczej pracy w tym nowym obecnym ustroju naszego państwa.



WINCENTY BARANOWSKI
Minister bez teki



JAN RABANOWSKI
Minister Komunikacji



BOLESŁAW PODEDWORNY
Minister Lasów



KONSTANTY DĄBROWSKI
Minister Skarbu



HILARY MINC
Minister Przemysłu



STANISŁAW SKRZYSZEWSKI
Minister Oświaty



KAZIMIERZ RUSINEK
Minister Pracy i Opieki Społecznej



STEFAN DYBOWSKI
Minister Kultury i Sztuki



JAN DĄB-KOCIOL
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych



MICHAŁ KACZOROWSKI
Minister Odbudowy



JÓZEF PUTEK
Minister Poczty i Telegrafów

Po exposé premiera Cyrankiewicza

W imieniu Klubu Poselskiego STRONNICTWA PRACY poseł Brzeziński składa deklarację polityczną

Na exposé premiera Cyrankiewicza złożył poseł Stefan Brzeziński w imieniu Klubu Poselskiego Stronnictwa Pracy na plenum Sejmu, następującą deklarację:

Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Stronnictwa Pracy mam zaszczyt złożyć następującą deklarację:

Rząd, który w dniu dzisiejszym zaprezentował się Wysokiej Izbie, jest rządem koalicyjnym. W skład jego wchodzi również przedstawiciel Stronnictwa Pracy. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że klub nasz udzieli rządowi temu poparcia we wszystkich sprawach, które zgodne będą z zasadniczymi założeniami programu chrześcijańsko-społecznego, reprezentowanego w tej Izbie przez nasze Stronnictwo.

Wynika z tradycji politycznej Stronnictwa, że działalność nasza miała zawsze na celu jedynie dobro narodu i Państwa. Stronnictwo Pracy powstało na zrabach organizacyjnych Narodowej Partii Robotniczej, wyrosłej z pełnej świadomości obywatelskiej mas ludu polskiego, walczącej w okresie niewoli z eksterminacyjną polityką rządu pruskiego.

Organizacja nasza od samego początku nie tylko broniła zagrożonych interesów uciemiężonego narodu, lecz przygotowywała szerokie masy naszego społeczeństwa do twórczej, pozytywnej pracy dla przyszłego suwerennego Państwa Polskiego.

Szeregi członków naszego ruchu od samego początku wychowywane były w duchu nawskroś demokratycznym, gotowości do walki przeciwko każdej formie imperializmu i ucisku. W okresie międzywojennym Stronnictwo nasze służyło Ojczyźnie na wszystkich dostępnych mu odcinkach, wnosząc konkretne wartości polityczne, które później zostały dopiero należycie ocenione. Rozwój wypadków całkowicie potwierdził słuszność naszej postawy w odniesieniu do kapital-

nych zagadnień tak na polu polityki zagranicznej, gdzie reprezentowaliśmy zasadę ścisłej współpracy narodów słowiańskich, celem zabezpieczenia żywotnych interesów naszego państwa, zagrożonych przez odwiecznego naszego wroga — Niemcy, jak i na odcinku polityki wewnętrznej, gdzie walczyliśmy nieugięcie o pełne poszanowanie prawa łamanego przez reżim sanacyjny, stojąc na stanowisku, że praworządność jest fundamentalną podstawą rozwoju każdego państwa. Ruch nasz był więc ruchem mas ludu polskiego, miał zawsze charakter postępowy. Walczyliśmy o pełną sprawiedliwość społeczną, która mogła zostać osią-

gnięta jedynie na drodze radykalnych reform.

W imię zasad walczyliśmy nieugięcie z rządami sanacyjnymi, nasi działacze nie ulegli się terroru i Berezę Kartuskiej.

W najtragiczniejszym okresie naszej historii, gdy Naród Polski krwawił pod rządami bestialskiego okupanta hitlerowskiego, staliśmy w pierwszych szeregach bojowników o niepodległość. Ludzie nasi dziesiątkowani przez wroga, pracowali ofiarnie w podziemiach konspiracji nad nowymi koncepcjami, unowocześniającymi strukturę polityczną i społeczną nowej Polski.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

„Stopniowa ewakuacja z Chin“ amerykańskich wojsk lądowych i morskich

NANKIN (TASS). Wojska amerykańskie nie zostaną całkowicie wycofane z Chin. Amerykańska piechota morska, stacjonowana w północnych w Chinach, jak również wojskowi związani z działalnością szta-

bu wykonawczego będą „stopniowo ewakuowani z Chin“.

Wojska amerykańskie, znajdujące się w porcie Tsindeo, pozostaną nadal w Chinach na pięć lat z górą, w celu wyszkolenia marynarzy chińskich.

Prywatne spotkanie Gromyko - Austin w sprawie rozbrojenia i energii atomowej bez rezultatu

NOWY JORK (Obsł. wł.) Na prywatnym spotkaniu delegata amerykańskiego do Rady Bezpieczeństwa Austina z delegatem radzieckim Gromyko nie doszło do porozumienia na temat powszechnego rozbrojenia i energii atomowej.

Punktem spornym jest nowy plan amerykański dot. rozbrojenia i kontroli energii atomowej. Gromyko oświadczył, że pierwsza część nowego planu jest jedynie powtórzeniem propozycji ZSRR z grudnia ub. roku bez żadnych uzupełnień. Co do drugiego punktu rezolucji USA odnośnie utworzenia komisji dla określenia

funkcji i pełnomocnictw nowej komisji, Gromyko oświadczył, że komisja taka jest niepotrzebna. Rezolucja ZSRR proponuje, by żądania komisji odpowiadały rezolucji Zgromadzenia Generalnego. Rada winna dążyć do przyspieszenia debat nad tym ważnym zagadnieniem. Tymczasem propozycje Austina wywołują nowe zastrzeżenia, ponieważ USA proponują, by komisja określiła stosunek między komisją dla spraw rozbrojenia a komisją dla kontroli nad energią atomową, co niepotrzebnie komplikuje sprawę.

Pierwsza niemiecka agresja na Szczecin

W roku bieżącym mija 800 lat od pierwszego niesławnego ataku niemieckiego na Szczecin. Rocznicą ta jest wymowna, a fakt, mimo, iż został zapisany tylko przez kronikarzy germańskich, bardzo znamienity. Ukazuje bowiem różnorodność metod niemieckiego imperializmu i prawdziwe oblicze zachłanności, która czasem dość nieudolnie zasłania się idealistycznymi zasłonami.

W r. 1147 Niemcy i Duńczycy uzyskali pozwolenie na zorganizowanie wyprawy krzyżowej przeciw pogańskim ludom słowiańskim na przedpolu Polski. Choć Rzym zastrzegł sobie wyraźnie charakter misyjny wyprawy i zabronił przyjmowania jakichkolwiek zysków doczesnych, przecież już z przygotowani można było zaobserwować odmienność założeń u wodzów niemieckich.

Ostrze ataku miało być skierowane na resztki Obotrytów zepchnięte aż po samą granicę Pomorza Zachodniego, przeciw bohaterowskiemu obrońcy wolności — księciu Niklotowi, spokrewnionemu przez matkę z pomorskimi Piastami.

Przewidując skutki zorganizowanej akcji Niemców i Duńczyków, którzy zgromadzili prawie 150 tysięcy rycerzy, Niklot próbował odwoływać się do swych przyjaciół i pokojowych stosunków z Niemcami, a szczególnie do hrabiego Adolfa Holsztyńskiego, który na gruzach słowiańskiego Bukowca zbudował niemiecką Lubekę.

Adolf wykroczył się jednak ze swych zobowiązań sąsiedzkich nie chcąc odbierać pretekstu dla wyprawy krzyżowej.

Niklot opracował więc własny plan obrony i sprzymierzył się z Ranami. Na Pomorze nie mógł wiele liczyć, gdyż było ono już chrześcijańskie i bało się narażać na zarzut popierania pogaństwa.

Flota obotrycka pod osobistym dowództwem księcia zaokrętowała prawie 6000 jazdy desantowej i zaatakowała Lubekę uprzedzając w ten sposób krzyżowców. Miasto zostało zaskoczone. W porcie spalili Obotrycy wszystkie statki i wysadzili desant. Niemcy rozpierali nie stawiali oporu. Padło 300 mężczyzn, kobiety i dzieci oszczędzono. Zamek zato bronił się rozpaczliwie.

Niklot dokonał raidu kawalerskiego na zaplecze dochodząc aż do Wagrii. Ofiarą jego ataku padli sprowadzeni z zachodu koloniści germańscy, którzy wydarli ziemię Słowianom. Z olbrzymimi łupami i tłumami braciów niemieckich zwrócił się z powrotem Niklot i odplynął na wschód.

W międzyczasie Obotryci zbudowali silne fortyfikacje dookoła miast Dymin nad Pianą i Dabin. Tam też zamknęła się cała armia i ludność obotrycka.

Krzyżowcy przyspieszyli swą wyprawę i ruszyli na obie twierdze. Z zachodu szło 60 tysięcy Sasów, z południa nieco mniej, a z północy wyładowała Skandynawowie obierając sobie zatoke wyszomirską (dziś Wismar).

Mimo znacznej przewagi liczebnej i materiałowej, obleżenie grodów obotryckich szło ciężko. Próba odwrócenia koryta Płany dla pozbawienia obleżonych wody przyczyniła się do dalszego rozlewu wód, który utrudnił dostęp do Dymina.

Niklot przeprowadzał zaskakujące wycieczki, operował skutecznie pieniędzmi zdobytymi na kolonistach i wreszcie zadał ciężką klęskę Skanom.

Najcięższym ciosem dla Skandynawów był jednak wspaniały atak floty Ranów, prowadzonej mistrzowsko przez księcia Racego, bratanek Racibora szczecińskiego. W zatoce wyszomirskiej zatopiono wszystkie okręty Jutlandów, a dowódca floty duńskiej biskup Adcer ledwo zdołał ucieknąć na statku rybackim.

Krzyżowcy postanowili gdzieś in-

dziej zdobyć łupy, o które im przede wszystkim chodziło. Stąd grupa wojów saskich z biskupami na czele ruszyła na Szczecin, zapominając, że tam jest już chrześcijaństwo zaprowadzone zresztą przez Niemca św. Ottona z Bambergu, ale na drodze pokojowej.

Gdy krucjata zbliżyła się do naszego miasta, na wałach zobaczono krzyże i biskupa wołyńskiego — Wojciecha, który dowiedziawszy się o celu wyprawy, najpierw zdziwił się, bo Sasi spóźnili się o lat dwadzieścia, a potem widząc ich niecień zamiary, zaczął ich ostro strofować.

Nie jednak mowa biskupa polskiego, ale potężne fortyfikacje miasta, jego zbrojna gotowość i obecność jednego z najlepszych dowódców morskich i lądowych, zwanego „królem morskim“, księcia Racibora, zmieczyły napastników. Poczęli się niechwalenie wycofywać. Po drodze nie oszczędzili ich jednak bagna i grupy wojów pomorskich.

Tymczasem Dymin i Dabin broniły się. Po dziesięciu miesiącach i po krwawych stratach Sasi zaproponowali pertraktacje nie troszcząc się o Duńczyków.

Niklot ostatecznie pozbył się ich za cenę znowu jakiejś części łupów zdobytych przez desanty. Tak zakończyła się wyprawa krzyżowa, która miała uniknąć zysków doczesnych. Niemcy odeszli radzi, że nie doszło do zupełnego wyniszczenia sił własnych, podobnie Skandynawowie. Ale tym ostatnim nie przebaczyli Ranowie. Rozpoczyna się odtąd dwudziestoletnia straszna ofensywa morską, która wielkie połacie wysp i półwyspów czyni pustyniami.

Szczecin oparł się również pierwszej agresji. Zwycięstwo odnieśli prawowici gospodarze tych ziem — nasi przodkowie.

Józef Modrzejewski.

Głos PZZ

„Uzachodnienie” społeczeństwa

Uzachodnienie społeczeństwa polskiego, szczególnie w Polsce Centralnej i Wschodniej, jest rzeczą ciągle aktualną i będzie nią jeszcze przez długi czas. Chodzi o to, by z jednej strony pokonać pewne dość głęboko jeszcze zakorzenione opory natury emocjonalnej utrudniające jedynie słuszny powrót do koncepcji polskiej, a z drugiej strony o wszechstronne obznajomienie naszego ogółu z całością zagadnień związanych z Ziemią Odzyskaną wczoraj, dziś i jutro.

PZZ, który od chwili założenia w 1921 r. głosił wytrwale, że wielkość i przyszłość Polski leży na zachodzie, czyni ciągle wysiłki zmierzające do odrobienia wiekowych zaniedbań. Centralnie i przez wszystkie swoje komórki organizacyjne uświadamia, przypomina, uczy.

Ważną rolę odgrywa tu wykłady popularno-naukowe, urządzone przez PZZ w porozumieniu z wyższymi zakładami naukowymi, które dysponują odpowiednimi fachowcami z dziedziny wiedzy o Ziemiach Zachodnich i Odzyskanych. Wykłady te cieszą się dużym powodzeniem, jak wykazały między innymi nadzwyczaj udane cykle odczytów, które pod koniec zeszłego roku urządził PZZ na terenie Łodzi. Bydgoszczy i całego województwa pomorskiego.

W danej chwili odbywają się „Wykłady uniwersyteckie o Ziemiach Odzyskanych” zorganizowane w Lublinie przez tamtejsze Akademickie Koło PZZ wespół z Towarzystwem Naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Całość materiału odczytowego podzielono na cztery serie, przy czym styczeń i luty br. poświęcono warunkom bytowania ludności polskiej na wsł i w miastach Ziemi Odzyskanych a w seriach dalszych, które potrwać do maja, zostaną omówione zagadnienia historyczne, antropologiczne i etnograficzne, wreszcie administracyjne i ekonomiczne Ziemi Odzyskanych.

Dla uprzyętnienia powyższych odczytów społeczeństwu z poza terenu lubelskiego zostaną one wydrukowane i w ten sposób podwójnie spełnią swe zadanie.

Co piszą inni

GAZETA LUDOWA

Naczelnym organem PSL, „Gazeta Ludowa”, tak pisze o pobycie delegacji PSL w Belwederze:

„Na zaproszenie prezydenta Bieluty udali się do Belwederu w godzinach wieczornych przedstawiciele PSL: prezes Stronictwa Stanisław Mikołajczyk i sekretarz naczelny Stanisław Wójcik.

„P. Prezydent poinformował przybyłych, że powierzył misję utworzenia nowego rządu posłowi Cyrankiewiczowi, przedstawicielowi PPS i zapytał o stanowisko PSL. Prezes Mikołajczyk wyjaśnił, że PSL nie wstąpi do rządu, i ustosunkuje się do jego pracy rzeczowo, zgodnie z pojmanym przez siebie interesem narodu i państwa.

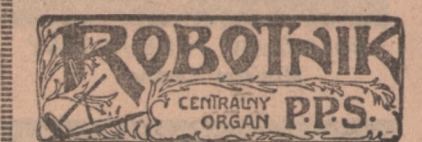
„Na zakończenie konferencji przedstawiciele PSL złożyli życzenia nowoobranemu prezydentowi pomyślnej działalności dla dobra kraju.

ROBOTNIK POMORSKI

Organ PPS na Pomorzu nazywa nowy rząd „rządem nowych ludzi”. Na 24 członków gabinetu dokładnie połowa, bo 12, to ludzie nowi.

„Rząd tow. Cyrankiewicza cechować będzie niewątpliwie — czytamy dalej — większa spoistość i koordynacja poczynań pomiędzy poszczególnymi ministerstwami. Fakt, że jest on tak wydatnie „odmłodzony”, że weszli wń w połowie „nowi ludzie”, pozwoli nowemu gabinetowi na dobry, nieobciążony balastem przeszłości start życiowy.

„A czekają ten pierwszy parlamentarny gabinet Polski ludowej wielkie zadania do spełnienia. W sprawach zagranicznych dominuje kwestia granic z Niemcami. W sprawach wewnętrznych — praca nad dokończeniem reform społeczno-ustrojowych i realizacja planu trzyletniego wybijają się na czoło zagadnień.”



Francuski projekt umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry zasługuje na baczną uwagę opinii polskiej. Zagłębie to stanowiło zawsze trzon niemieckiego potencjału wojennego, zajmując pierwsze miejsce w niemieckiej produkcji węgla i stali. Przypomina to „Robotnik”, pisząc m. in.:

„Plan francuski, przewidujący pozbawienie Niemiec tego arsenału, praktycznie uniemożliwi Niemcom odbudowę ciężkiego przemysłu, bez którego program zbrojeń jest niemożliwy. Francuzi nie zadowolą się z tego, że zabiją się w wojnie, ale chcą przy tym Zagłębia Ruhry dla siebie. Proponują przekazanie przemysłu ruhrskiego na własność narodom sprzymierzonym. Z właściwym Francuzom realizmem chcą oni jednocześnie uniknąć sytuacji, w której ktokolwiek mógłby użyć węgla i stali niemieckiej dla celów wojennych. Dlatego proponują oni, aby zarząd i kontrolę nad przemysłem Zagłębia Ruhry objęła Organizacja Narodów Zjednoczonych.

„Projektowi francuskiemu należałoby przyznać, że w sposób realny rozwiązuje jedno z najkapatniejszych zagadnień międzynarodowych. Bogactwa przemysłowe Zagłębia Ruhry nie powinny służyć ani Niemcom, ani nikomu innemu dla celów wojennych, ale mają stać się bazą przemysłu obsługującego pokójowe potrzeby narodów europejskich.”

Program partii republikańskiej USA

w ujęciu Henry Wallace'a

NOWY JORK (PAP). W artykule zamieszczonym w „New Republic”, sekretarz handlu Stanów Zjednoczonych Henry Wallace przedstawił program, który powinna realizować partia republikańska, aby zapewnić pokój na świecie i dobrobyt Stanom Zjednoczonym. Program przedstawia się następująco: 1. przyjąć zalecenia gospodarcze, opracowane przez komisję ekonomiczną; 2. realizować program międzynarodowych ukła-

dów handlowych; 3. rozwinąć przemysł i rolnictwo w ubogich zakątkach świata; 4. uniknąć zmniejszenia podatków kosztem wypełniania elementarnych zadań rządu; 5. uniknąć wszelkiego ustawodawstwa „karnego”, któreby przeszkodziło w porozumieniu pomiędzy pracodawcami i robotnikami i 6. ustrzec farmerów amerykańskich przed klęską nadprodukcji żywności.

Pamięci „Leszka” — Głównego Komendanta b. Polskiego Związku w Rosji

Na sieci Enu

XXI

— Szeffowi zawsze się przydam — tłumaczył z uśmiechem. Wsiadł w ostatni wagon z dwoma maszynami w kieszeniach, nie rozstawał się nigdy z nimi.

Droga przeszła szczęśliwie i dopiero w Katowicach zrobiło się niewygodnie. Na jednej z bocznych ulic przypadkowy Schupo zatrzymał „Leszka” i zażądał dowodów. „Ewa” obserwowowała scenę z drugiego chodnika; ulica była słabo zaśnieżona, przesuwali się niecierpliwie przechodnie. Spostrzegła, że Schupo długo ogląda dokumenty „Leszka”, słyszała, że zażądał jeszcze innych; wiedziała, że Komendant Główny wiezie zaszyfrowane instrukcje dla okręgu śląskiego, sama je sztyfowała. „Leszek” był w poważnym niebezpieczeństwie, gorliwość policjanta mogłaściąścią nieobliczalnie skutki.

Kontrola dokumentów przewlekła się. Nawinął się drugi Schupo, zaczęli indagować „Leszka”. Usłyszała wreszcie wyraźne polecenie: Pójdźcie pan z nami! Kiedy wzięli „Leszka” w środek „Kolejarz” wysunął się nagle z pobliskiej bramy. Dał znak Ewie. Uśmiechnęła się, że rozumie. Otworzyła szybko swoją obszerną torbę podróżną i po chwili seria salw rewolwerowych wstrząsnęła ulicą; spokojnie zmieniała zapasowy magazyn, teraz „Kolejarz” zaczął swoją serię. Policjanci przyparli do muru; zwrócenie w kierunku „Ewy” i „Kolejarza” zapomniał o „Leszku”, któ-

ry natychmiast znikł za zakrętem. Był już bezpieczny. Uratowany.

„Ewa” zmieniała jeszcze raz magazyn i rąbała teraz do policjantów; jeden osunął się pod ścianę. Ostatnią kulę zostawiła dla siebie. Ucieczka była bezcelowa, strząły zwały natychmiast policję z pobliskiego komisariatu.

W parkach katowickich opadały wtedy majowe bzy, pożegnała je ostatnim spojrzeniem i uśmiech nie zeszedł z jej twarzy, wsunęła lufę rewolweru w usta. Tak odeszła „Ewa”, łączniczka Enu. „Kolejarz”, który wrócił następnego dnia, usiedziwszy przed pościelą, opowiedział to krótko, po żołniersku. Miał tylko mocniej ściągnięte szczerki i twarde błyski w oczach, jakby dąwił wzruszenie.

KOLPORTAŻ W POCIĄGACH

Specjalnym zagadnieniem, które w konspiracji badano wielokrotnie na przestrzeni kilkunastu miesięcy był kolportaż gazetek enowskich i bibuły w pociągach. Aparat przeznaczony do tego wymagał niezwykłe bystrych ludzi, o szybkiej orientacji, a poza tym znających język niemiecki. Nadawcy się do tych zadań młode, przystojne kobiety. Jedną z nich była „Wanda”. En zaopatrzyła w lewe, ale świetnie podrobione dokumenty, tak, że swobodnie wsiadała sobie do wagonu: Nur für Deutsche i z powodzeniem kolportowała bibułę wsuwając ją do kieszeni palci Niemców lub zostawiała po prostu

w przedziale i najspokojniej w świecie wysiadała. Na wszystkich liniach „Gen. Gub.” kolportowała prasę dywersyjną od 1942 r. do końca 1944. Oprócz „Wandy” zasłużył się też Longin Matuszewski, jako jeden z kierowników odcinka, oraz jego ludzie, rekrutujący się przeważnie z szeregów funkcjonariuszy kolejowych, konduktorów, obsługi technicznej itd. Oddali oni „akcję N” ogromne usługi. Niezależnie od kolportażu i przetrzutu „Matuszewszczyki” należeli do sieci sabotażu, o czym innym razem.

„WTYCZKI”

Żaden wywiad na świecie jest nie do pomyślenia bez „wtyczek”, ulokowanych w aparacie nieprzyjacielskim. En nie mógł istnieć bez wywiadu, jego oczy i uszy tkwiły głęboko, jak grot w ciele maszyny niemieckiej, od Wehrmachtu począwszy, przez propagandę aparat administracyjny, policję itd. Sieć „wtyczek” przynosiła codzienne raporty: wojskowe, gospodarcze itd. Na ich raportach opierał się kościec pracy dywersyjnej i sabotażowej. Wymagała ta praca „wtyczek” specjalnego poświęcenia osobistego. Jedną z najlepiej pracujących „wtyczek” na terenie policji niemieckiej w Częstochowie był sierżant Lipniacki, który dostarczał regularnie informacji o konfidentach, zamierzanych akcjach okupanta itd. Dzięki niemu możliwe było wykrycie np. niejakiego Sobery, granatowego policjanta i konfidenta Gestapo, ustalenie działalności Hugo Schultzego, jednego z szefów Gestapo w Częstochowie, szarej eminencji hitlerowskiej, uczestnika zamachu na kanclerza austriackiego Dolfusa. Obu zlikwidowano. Doskonałą „wtyczką” była też kucharka u szefa Gestapo, dzięki jej bezcennym

często informacjom, organizacja mogła go ostatecznie zlikwidować. Do „wtyczek” należy zaliczyć też straż więzienną. Kiedy w 1942 roku Gestapo aresztowało wysokiego oficera organizacji, dzięki „wtyczkom” można było zorganizować jego wykradzenie z więzienia na Zawodziu. Strażnicy niestrudzenie pomagali też przy nawiązaniu kontaktu z uwięzionymi, przynosili „grzypsy” informowali organizację, kto sypie, kto się trzyma itd. Te rozdziały walki, jak zresztą i inne czekają na swojego Zeromskiego czy Sienkiewicza.

TLUMACZE

W akcji „N” rola tłumaczy była poważna, trudna, a jednocześnie mroźna, nieefektywna zewnętrznie. Oddział informacyjny Enu dostarczał Komendzie Główny szkice z całej prasy hitlerowskiej, ukazujące się w Europie. Od „Deutsche Zeitung” w Norwegii, przez „Pariser Zeitung” do najmniejszych piśmie Goebbelsa, wychodzących we wszystkich krajach okupowanych, sporządzano dokładny obraz oblicza propagandowego dnia. Często udało się wyłowić interesujące rzeczy. Zamierzane w Częstochowie wydanie fałszywego „Kuriera Częstochowskiego”, nad czym pracowano dość długo, nie udało się, to samo zresztą w Radomiu. Jedynie Kraków przerobił ten numer na celującą.

Pewniej niż w banku

ulokujesz pieniądze w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Tygodniu Akademika od 9 do 16 utego br.

„Cudowna wielkością i wysokością i światłością i dźwiękiem i przestrzenią“

Dzieje cerkwi na Kremlu

Jak wielki architekt Fiorovanti budował wspaniałą świątynię w kraju, w którym „spacerują po ulicach miast białe niedźwiedzie i słowa wypowiedziane zamarzają w powietrzu tak, że ich nie słychać“

Jedną z cenniejszych pamiątek starożytnej architektury rosyjskiej jest przepiękna katedra w moskiewskim Kremlu.

Wewnątrz cerkwi przede wszystkim zwracają uwagę cztery potężne filary pokryte obrazami z życia świętych i ich portretami. Filary te, tonące u podstaw w mroku, ginęły gdzieś wysoko w srebrystym poświacie środkowej kopuły i wywoływały u wiernych szczerzy podziw. Wypowiadając swo-



Iwan III, wg. grawiury z XVI w.

je zdania, mówili oni o katedrze, że jest ona „cudowna wielkością i wysokością i światłością i dźwiękiem i przestrzenią“.

Budowa cerkwi kremlowskiej trwała około czterech lat i rozpoczęła się w 1475 roku. W tym czasie na Kremlu zasiadał wielki książę Iwan III, którego na Zachodzie nazywano, nieślusnie zresztą „rosyjskim królem“.

Nie wiadomo, czy osobisty urok Iwana, gorąca miłość, czy też zamiłowanie do egzotyki, skłoniły księżniczkę bizantyjską Zofię do dania „kosa“ kilku markizom a nawet królowi wyspy Cypr i oddania swej rączki księżniczce. W każdym razie „ruski król“ zwyciężył mimo silnej konkurencji i piękna Zofia bez żalu porzuciła swój pałac i zamieszkała w drewnianych budynkach Kremlu. O państwie rosyjskim krążyły wówczas najrozmaitsze bajki i trzeba było dużo cywilnej odwagi, by wyruszyć w dalekie nieznanne, jakim był legendarny Wschód. Księżniczka Zofia, jak zresztą i każda dama epoki odrodzenia, na pewno miała dość czasu, by przeczytać w modnych włoskich wiadomościach literackich barwne opowiadania o Rosji, gdzie stała wieją straszliwe wiatry a człowiek nie słyszy człowieka, gdyż wypowiedziane słowo wylatując z ust zamienia się w kawaleczkę lodu. Czarnooka księżniczka wychowana w słonecznym Rzymie, mimo tych wiadomości budzących grozę, opuściła wieczne miasto i zamieszkała u boku wielkiego księcia.

Życie na Kremlu toczyło się cicho i spokojnie. Długie noce, przerywane piskiem przebiegających szczerów i szelestem osypujących się ścian, nadały się szczególnie do zwierzeń. Księżniczka oświeclając grubo ciosaną łeb i przysłuchując się tym rozmowom uśmiechnęła się blade, bo widziała, że zwyciężyła kobieta, która szeptała o nudach panujących na kremlowskiej górze, nieheblowanych pokojach, drewnianych kościołach i o jej marzeniach w związku z ogromną potęgą jej króla.

I oto lato 1473 roku rozpoczęło się od gorączkowych robót murarskich. Ściany nowej cerkwi rosły na oczach a majstrowie budowniczy nawet już dokładnie opisywali wygląd dachu i kopuły, gdy nagle 28 maja... wszystko runęło.

Okazało się, że mieszkańcy Moskwy biegli w stawianiu domów i pałaców drewnianych, zapomnieli o sztuce murowania i sposobie przygotowania wapna. Sprowadzeni z Pekowa eksperci stwierdzili, że zaprawa murarska była zbyt rzadka, zawierała piasek i nie była kleista. Na tym budowa się skończyła, gdyż eksperci po wydaniu opinii nie przyjęli wysuniętej im propozycji i nie podjęli się budowy nowej cerkwi.

Wówczas to wielka księżna wspominała o wielkim architekcie z Bolonii — Arystotelu Fiorovanti i musiała szepnąć jego nazwisko dziekanowi Tołbuzinowowi, gdyż w dwa miesiące po katastrofie, wyruszył on jako po-

seł wielkiego księcia do weneckiego doży.

Łatwo sobie wyobrazić zainteresowanie, jakie wywołał brodaty diak w stolicy „królowej mórz“ — Wenecji. Rozparty w gondoli ojciec duchowny przemierzał kanałami „jaśniejszą“ republikę poszukując architekta, mieszkającego już wówczas w Wenecji.

Poszukiwani te nie były uciążliwe, bo chociaż Fiorovanti nie prowadził w tym czasie żadnej z większych prac, to jednak nie mieszkał w dzielnicy sztukmistrzów i sprzedawców cytryn a zamieszkiwał nawet w schludnym domku i posiadał oryginalny talerz opierający się na czterech „jabłkach“. Na talerzu tym stał jakiś zaczerpnięty dzbanek, z którego architekt nalewał diakowi kolejno wg jego życzeń wino, wodę lub miód i słuchał ponętnych propozycji posła.

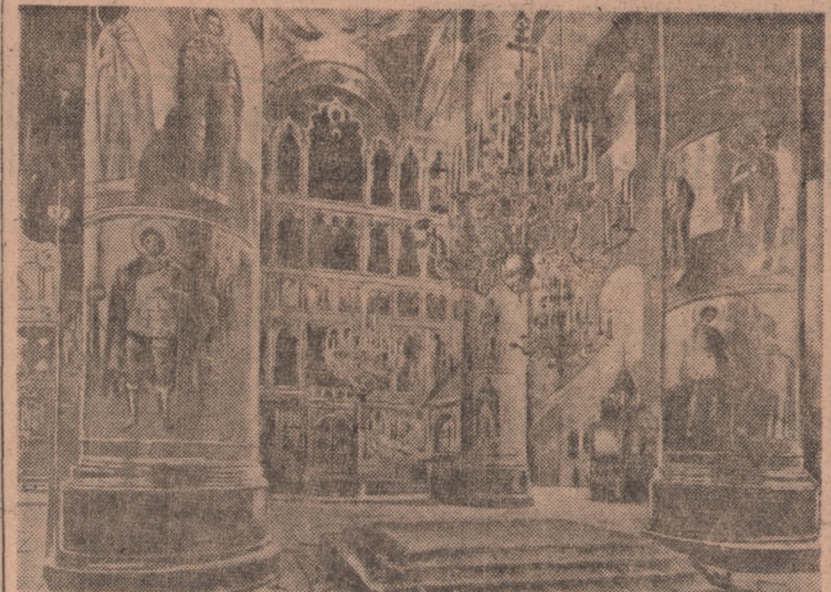
Życie w Rosji jest zupełnie odmienne niż we Włoszech, ale bardzo piękne i pociągające. Daleko, to

niem mistrza, żywego sobola lub gronostaja. Nad brzegiem mórz północnych są zwierzęta, które na widok myśliwego kryją się w wodzie i pływają, jak ryby. Wszystko to można obejrzeć i wiele zarobić, ale trzeba się zdecydować na podróż.

Architekt, któremu minęło już 60 lat, słuchał i kiwał głową. Oczywiście wielki poseł na pewno kłamał jak każdy dyplomata, ale warto się przekonać. Może słowa naprawdę zamarzają? Warto też zobaczyć te ryby-zwierzęta!

Ciekawość przemogła i po miesiącach podróży, w marcu 1475 r. Tołbuzinow w towarzystwie architekta, jego syna i pomocnika stuknął do bram Kremlu.

Zaprawa, jak stwierdził p. Arystotel, była rzeczywiście licha, a kamień dobywany z kamieniołomów nie miał dostatecznej twardości. Rozpoczęto wszystko od nowa i gdy fundament zarysował obraz przyszłej, największej świątyni. Arystotel ruszył w po-



Wnętrze katedry zbudowanej przez włoskiego architekta mówi o ogromnej pracy rosyjskich artystów-malarzy

prawda, ale białe niedźwiedzie po Kremlu nie spacerują i słowa w powietrzu nie zamarzają. Wszystko to bajki, chociaż dalek w wschód, w kierunku Syberii są faktycznie ogromne białe niedźwiedzie. Można nawet złapać, o ile jest to zgodne z życze-

niem, w czasie której zwiedzając świątynię rosyjskie usiłował poznać i poznać kierunek i styl, jaki miał nadać budowanej przez siebie cerkwi. Osiągnąwszy ten cel włoski mistrz ruszył na daleki Wschód i oglądając dawno słyszane cuda, poznawał kraj

Wyprowadzenie na tuńczyki „najgłupsze“ ryby świata

Za kilka tygodni ożywią się barkami, trawlerami i łodziami rybackimi wody Morza Tyreńskiego, a rynki targowe Palermo i Trapani zapełnią się masami tuńczyków — smakowitej ryby, stanowiącej w miesiącach maju i czerwca główne pożywienie milionów mieszkańców północnego i zachodniego wybrzeża Włoch.

Ławice tuńczyków pojawiają się najpierw u wybrzeży hiszpańskich i kolejno — północno-afrykańskich, sycylijskich, syrakuskim itp. W każdym razie wielka ta ryba ze zrozumiiałych względów wybiera strefy ciepłe tak bardzo odpowiadające jej rozmnażaniu się. W kierunku z północy na zachód wzdłuż wybrzeży, tuńczyk składa ikrę i właśnie podczas tej czynności rybak chwytą go harpunem. Los tuńczyka od tej pory jest prosty i właściwie kończy się na półmisku smakosza lub zaprawiony oliwą... w puszcze konserwowej.

Sposoby przyrządzania tego olbrzyma Morza Tyreńskiego są różne. Wielu uważa podawanie go na sposób „marynarski“ za najlepszy. Jednego zdania o tej rybie jednak są wszyscy, a mianowicie zdania, że tuńczyk jest jednym z „najgłupszych“ mieszkańców mórz.

Jak powiedzieliśmy wyżej, tuńczyk chcąc złożyć ikrę musi zbliżyć się do wybrzeża i właśnie podczas tej prostej pracy tuńczyk znajduje śmierć. Rybak korzystający z doświadczeń swych po-

droż, w czasie której zwiedzając świątynię rosyjskie usiłował poznać i poznać kierunek i styl, jaki miał nadać budowanej przez siebie cerkwi. Osiągnąwszy ten cel włoski mistrz ruszył na daleki Wschód i oglądając dawno słyszane cuda, poznawał kraj

niem mistrza, żywego sobola lub gronostaja. Nad brzegiem mórz północnych są zwierzęta, które na widok myśliwego kryją się w wodzie i pływają, jak ryby. Wszystko to można obejrzeć i wiele zarobić, ale trzeba się zdecydować na podróż.



Statek rybacki w drodze na półwybrzeże

niem mistrza, żywego sobola lub gronostaja. Nad brzegiem mórz północnych są zwierzęta, które na widok myśliwego kryją się w wodzie i pływają, jak ryby. Wszystko to można obejrzeć i wiele zarobić, ale trzeba się zdecydować na podróż.

niem mistrza, żywego sobola lub gronostaja. Nad brzegiem mórz północnych są zwierzęta, które na widok myśliwego kryją się w wodzie i pływają, jak ryby. Wszystko to można obejrzeć i wiele zarobić, ale trzeba się zdecydować na podróż.



Tak wyglądał Kreml za czasów Iwana III.

niem mistrza, żywego sobola lub gronostaja. Nad brzegiem mórz północnych są zwierzęta, które na widok myśliwego kryją się w wodzie i pływają, jak ryby. Wszystko to można obejrzeć i wiele zarobić, ale trzeba się zdecydować na podróż.

niem mistrza, żywego sobola lub gronostaja. Nad brzegiem mórz północnych są zwierzęta, które na widok myśliwego kryją się w wodzie i pływają, jak ryby. Wszystko to można obejrzeć i wiele zarobić, ale trzeba się zdecydować na podróż.

Opracował Edro

Ataki prasy brytyjskiej na rząd Attlee z powodu braku prądu elektrycznego

„News Chronicle“ określa obecną sytuację jako nieszczęście narodowe — 2-3 milionów robotników pozbawionych pracy

LONDYN (Obsł. wł.) Premier Attlee odpowiedział na poniedziałkowym posiedzeniu w Izbie Gmin na zarzuty prasy brytyjskiej w sprawie zmniejszenia dopływu prądu elektrycznego. Artykuły na ten temat pojawiły się również w dziennikach Partii Pracy, popierających rząd. Organ Partii Pracy „Daily Herald“ oskarża rząd, że nie informował na czas ludności, o zamierzonych ograniczeniach, niezależny „Times“ uważa stan rzeczy jako skutek siły wyższej, kwestionuje jednakże powiedzenie ministra paliwa, że rząd czynił wszystko, co leży w jego mocy, by sytuacji krytycznej uniknąć. Liberalny „News Chronicle“ uważa obecny brak prądu za nieszczęście narodowe i potępia tych, którzy na tym tle załatwiają rozgrywki partyjne. Komunistyczny „Daily Worker“ również krytykuje rząd, uważa jednak, że winę ponosi poprzedni rząd konserwatywny, który sprzeciwiał się upaństwowieniu kopalń.

Wszystkie te krytyczne głosy prasy odnoszą się do ostatniego zarządzenia, mocą którego zakłady przemysłowe w Londynie i przeszł 2/3 Wielkiej Brytanii, za wyjątkiem Walii i Szkocji pozbawione zostają prądu. Wyłączone zostają jedynie: szpitale, gazety, radio, przemysł żywnościowy, transportowy, woda i kanalizacja.

Minister paliwa Shinwell zaznaczył, że zarządzenie to nastąpić musiało na skutek obniżenia się wydobycia węgla i trudności transportowych z powodu mrozu i zasp śnieżnych. Zarządzenie to jednakże utrzymane zostanie w mocy na przeciąg tygodnia. Na skutek tego 2-3 milionów robotników pozostanie bez pracy. Fabryka samochodów „Austina“ zamknięta już od tygodnia, wymawia swym robotnikom pracę. Nie jest jeszcze ustalone, czy inni robotnicy, którzy są czasowo bez pracy, pobierać będą nadal płacę, czy zasiłek dla bezrobotnych.

drogi wyjścia. Słusznie więc Włosi nazywają je „komorami śmierci“ (camere della morte). Uwieszone ryby znajdują tutaj zapórę za siecią nad sobą, pod sobą i ze wszystkich stron.

Gdy komory te wypełnią się i tuńczyki ze względu na panującą w niej ciasnotę, a także i wpływy atmosferyczne bliskie są popadnięcia w pewnego rodzaju stan podniecenia — nadszedł moment zabijania ich przy pomocy harpunów i wydobywania z wody.

Ta „ceremonia zwana przez rybaków „mattanza“ rozpoczyna się rano, gdy słońce odbyło już część

żenie harpunem. Powierzchnia morza wygląda jak pole bitwy, trwającej do samego południa. Morze zabarwia się krwią, a „komory“ przedstawiają widok kotłujacej się w ciasnocie ogromnej armii. Przy tym nad morzem unosi się zapach z pewnością nienależący do najprzyjemniejszych.

W istocie bowiem olbrzymi tuńczyk broni się i jego uderzenie ogonem pozbawia życia niejednego już mniej uważnego rybaka. Barki, z których rybacy kierują i prowadzą „mordownie“ — drżą i kołyszą się, a nierzadko zdarza się, że broniąca się zwierzyna je wywraca. Jedno jest niezmiennie — bitwę przegrywają zawsze tuńczyki.

Po ubiciu zwierzyny następuje wylądowanie martwych ryb. Z berek wyklada się je na wybrzeże, skąd zabierają je rynkowi handlarze lub fabrykanci konserw.

Okres połowu tuńczyków jest „świętem nadmiaru“ nawet w najskromniejszych domostwach, mimo, że tuńczyk sprzedawany jest po śmiesznie niskich cenach. W wielu miejscowościach Sycylii panuje zwyczaj składania w darze biskupowi lub najwyższemu godności duchownemu — najpiękniejszej sztuki, którą obdarowywany natychmiast rozdziela pomiędzy najuboższą ludność. Często przybiera się z tej okazji świątecznie palac biskupi wzgl. kościół.

W straganach rybaków zaś przybiera się rybę zwiastunem włoskiej wiosny: na błyszczącym szaro ciele tuńczyka pyszni się... czerwony goździk.

Alfred Kowalkowski

Było ich pięćdziesiąt!

Z powodu lub leuszu w Pomorskim Domu Sztuki

Jak liczy się dni tygodnia? Pierwszy występ. Odczyt na wietrze. W sąsiedztwie Bakchusa. Przy dwóch świecach... Trochę niezbędnej statystyki. Kto mówił i ilu słuchało...

Z zadowoleniem spoglądają organizatorzy bydgoskich śród literackich na dotychczasowe wyniki swej akcji kulturalnej, która z wieczorów tych uczyniła tradycyjną imprezę artystyczną miasta, imprezę jedną z najpoważniejszych. I chociaż nie licuje to może ani z charakterem śród literackich, zwłaszcza 50-tej, jubileuszowej, gdy chcąc podkreślić popularność naszych śród, wspomnę nie tylko o przepełnionej niejednokrotnie po brzegi sali Pomorskiego Domu Sztuki lub Robotniczego Domu Kultury, gdzie rozpoczęto organizację tych wieczorów, lecz przytoczę także najprawdziwszy zresztą fakt, że spotkałem w szeregu domów dzieci, które w ten sposób liczą dni tygodnia: „poniedziałek, wtorek, środa literacka, czwartek...”

Środy z początku mniej regularnie, od pewnego czasu za wyjątkiem okresów wakacyjnych, co tydzień — odbywają się już od z góry półtora roku. Ale wówczas, gdy w maju 45 roku zebrano się około 30 osób, aby utworzyć na wzór przedwojennej Rady Artystyczno-Kulturalnej Klub Artystyczno-Literacki, istniała tylko o njejlicznych uczestników tego zebrania pamięć o wspaniałych niekiedy piątkach bydgoskich, na których słuchało najwybitniejszych polskich pisarzy często 600 i więcej osób. W owym maju znajdowaliśmy się jednak niemal jak na pustyni. Przeciwno nam stały nieopieczające fakty: rozproszenie dawnych miłośników żywego słowa, niemal kompletny brak pisarzy i prelegentów, niemożność sprowadzenia ich z dalekich, trudno jeszcze osiągalnych ośrodków, brak odpowiedniej sali, brak wszelkich środków materialnych.

Był to stan faktyczny, w istocie niewesoły. Tym gorzej dla faktów orzeka jednak z filozoficznym spokojem garstka ówczesnych improvizatorów. I oto już 27 czerwca odbył się pierwszy wieczór Klubu. Publiczność tłumnie zalegała salę ówczesnego Hotelu pod Orłem i dr Jan Piechocki ze wzruszeniem mógł wy-

jący wówczas starymi lipami przy Farze. Nielatwo było jednak pozyskać prelegentów. Miarą tych trudności niech będzie fakt, że piąta środa poety Zytomirskiego, odbyła się po raz pierwszy wprawdzie i ostatni — w poniedziałek. A z salą też nie było lepiej i najęściej, gdy środa się przedłużała organizatorzy wieczoru musieli ukrywać się przed poirytowanymi właścicielami, którzy nie mogli na czas rozpocząć odbywającego się w tym samym lokalu dancingu. Kiedy indziej w pomieszczeniu obok bawili się browarnicy tak hucznie na swym wieczorku, że jeden z członków Zarządu Klubu, abstynent od urodzenia, musiał pójść z nimi, aby dać im przykład, jak kulturalnie można się jednak przy tym zachowywać. Inym razem zabrakło światła i wieczór odbył się przy świeczkach, jak posiedzenie jakiegoś spryszczenia.

I było to w istocie spryszczenie — spiszek przeciw panoszącej się wówczas chęci życia i przeciw pogoni za materialnymi korzyściami. Na śródach literackich przypomniano znowu piękno słowa, wolnego słowa polskiego i szerzone zamiłowanie do literatury i wielkich naszych pisarzy, starano się zastąpić zniszczoną w czasie wojny książkę. Starano się z powodzeniem, czego dowodem, że gdy na odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego o Tetmajerze, niesposób już było oddychać na sali, wobec czego zatarasowano przejście wszystkimi zgromadzonymi w pośpiechu stolami, mimo to wiele osób zdołało prześlizgnąć się jeszcze pod tą barykadą.

Tyle słów ciepłych o publiczności, nie można jednak zapominać o prelegentach, którzy ze względu na minimalne po prostu ceny wstępu, znacznie więcej otrzymywali i otrzymują okłasków niż wynagrodzenia. Za wielodniowy trud przygotowania prelekcji Początkowo nieraz nieufni, niedowierający bydgoskiemu środowisku, później z entuzjazmem zawsze wspominali środy bydgoskie i wdzięczną publiczność tych wieczorów. I chociaż to nie wypada, niech jeszcze opowiem coś o organizatorach, którzy sami roznosili afisze, komunikaty do prasy, starali się zaradzić wszelkim brakom z największą gorliwością. Pamiętam np., że gdy raz potrzebny był pulpit i zdawałoby się, że nie-uda się już w żaden sposób pomóc prelegentowi, Marian Turwid nagle wkroczył na salę z triumfem niosąc nakrytą obrusem skrzynkę od piwa, a innego dnia cały Zarząd Klubu wnosił na goźdźnię przed wieczorem na pustą salę krzesła i fotele.

Potem był już jednak Pomorski Dom Sztuki i środy odbywały się normalnie, chociaż niejednokrotnie trzeba było niełada pomysłowości telegramów i telefonów, aby lekkomyślni literaci na czas zjawili się na sali odczytowej.

A teraz trochę nudnej, lecz koniecznej statystyki: Z minionych 50 śród 27 wieczorów — to prelekcje na tematy literackie, 17 z nich poświęciliśmy poszczególnym pisarzom czterem polskim i trzem obcym. Cztery wieczory poświęcone były prozie i poezji współczesnej, 3 ogólnym zagadnieniom literackim, dwie dramaturgii i 1 literaturze regionalnej — kaszubskiej. Mielśmy zawsze wątpliwości, czy słuchaczy zapoznawać z zagadnieniami sztuki i literatury, czy też dać im żywą książkę i autora. Wybrnęliśmy z tego dylematu organizując 13 wieczorów autorskich w tym 2 zbiorowe miejscowych ludzi pióra, poza tym zaś szereg śród sławniejszych lub mniej głośnych lecz niemniej wartościowych pisarzy.

Spółród autorów i prelegentów wymieńmy tylko z braku miejsca kilka nazwisk: W Bak prof K Górski, Kr Grzybowska Grzymała Siedlecki, W Horzyca, T Loprlewski, J.

Maśliński, prof. Pollak, Rogalski M. Rusinek, A Rymkiewicz, prof. Srebrny, W Szewczyk, prof. Szweykowski i Żukrowski.

Poza tym odbyło się 10 prelekcji na ogólniejsze tematy z zakresu sztuki: 2 muzyczno-literackie, 2 z historii sztuki, 2 o sztuce plastycznej, 2 o czytelnictwie i zadaniach sztuki, 1 o teatrze i 1 na tematy społeczno-polityczne śp. Zygmunta Felczaka.

Frekwencja przeciętna wynosiła około 300 osób, blisko 13.000 ludzi przewinęło się więc przez salę odczytową. Bywały środy gdy ilość uczestników przewyższała 600 głów. Te tłumy zalegające częstokroć salę Pomorskiego Domu Sztuki to dowód najlepszy, że trud prelegentów, pisarzy i organizatorów opłaca się wielokrotnie, że warto było otwierać ten dom na przyjęcie najszerszych mas łaknących wrażeń artystycznych, piękna i rzetelnej wiedzy.

Wilhelm Szewczyk

„Ojczyzna w śniegu”

Rzym jest daleki, Papiież głowę swą hymnem owinał, a ojczyzna pierś ma pełną huczącej zimy.

„Times” pisały o dwumetrowym niebwywałym wileńskim śniegu, a w ojczyźnie pod ostrą zaspą czerwieni się grób Sikorskiego.

W Moskwie okopane pyski dział północy i zachodem grożą a w ojczyźnie uciicha zwolna gwar męczeńskich obozów.

Ciepło dymi herbata, kurz wonny płynie z Waszyngtonu, to tylko w ojczyźnie, o ludzkiej stulecia plona.

W kolebce żar, a w grobie otwarta cześć ducha.

Pohanbionym powiewa proporcem otucha.

1945

Krakowskie „Poranki” i „Wieczory” poetyckie

W sali Starego Teatru w Krakowie odbył się poranek poetycki, zorganizowany przez Zw. Zaw. Literatów. W poranku wzięło udział 12 najwybitniejszych poetów krakowskich, jak: Julian Przyboś, K. I. Gałczyński, Jalu Kurek, A. Świrszczyńska, J. A. Frasik i inni. Poranek obrazujący najnowsze osiągnięcia artystyczne poetów krakowskich, wzbudził duże zainteresowanie publiczności. Dochód z poranku przeznaczony został na cele odnowienia ołtarza Wita Stwosza.

W studio Teatru Rapsodycznego w Krakowie odbył się wieczór recytacyjny utworów warszawskiego zespołu poetyckiego „Próg”, H. Kamienieckiej, J. Kiersta, B. Ostromeckiego i innych. Recytowali artyści Teatru Rapsodycznego.

Życie muzyczne Pomorza

Na Pomorzu istnieje 4 uczelnie muzyczne: w Bydgoszczy (550 uczniów), w Toruniu (420 uczniów), w Chełmnie (140 uczniów) i w Grudziądzu (143 uczniów).

Próba utworzenia orkiestry symfonicznej, podjęta w Bydgoszczy z okazji uroczystości 600-lecia miasta, dała w realizacji znakomite wyniki. Pomorska Orkiestra Symfoniczna ma już za sobą szereg sukcesów. Ostatnio odbył się koncert symfoniczny pod dyktando Kazimierza Wilkomirskiego. Solistką koncertu była laureatka konkursu genewskiego — Wanda Wilkomirska.

W Bydgoszczy odbyły się kilkanaście gościnnych występów takich artystów jak: Szpinalski, Drzewiecki, Sztopka, Dubiska, Kwartetu Muzycznego im. Szymanowskiego z Poznania etc. Artyści ci koncertowali także w innych miastach Pomorza.

Reaktywowany po wojnie Pomorski Związek Śpiewaczy liczy już obecnie 80 chórów, skupiających 2.000 członków. Zw. Zaw. Muzyków okr. pomorskiego skupia 500 muzyków. Bydgoszcz jest siedzibą Oddziału Centralnego Biura Koncertowego, którego filie znajdują się również w Toruniu i Inowrocławu.

W szkołach ogólnokształcących organizowane są 2 razy w miesiącu koncerty dla młodzieży.

Odwiedziny literackie

Czołowi współcześni pisarze Śląska — poeta Wilhelm Szewczyk i powieściopisarz Wojciech Żukrowski — bawili ostatnio na Pomorzu — jako goście Oddziału Pomorskiego Związku Zaw. Literatów Polskich. Ich wieczory autorskie w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem u społeczeństwa pomorskiego. W ten sposób nawiązana została serdeczna więź przyjaźni między dwoma ziemiami, których sztuka przez wieki całe walczyć musiała z przeciwnościami tego samego losu. Był to jeszcze bardziej zacieśnić, zaprosili pisarzy śląscy literatów pomorskich: Marijana Turwida i Alfreda Kowalkowskiego na wieczory autorskie do Katowic i Wrocławia.

Z wystawy francuskiej i polskiej reprodukcji artystycznej w Pomorskim Domu Sztuki



Vincent van Gogh: Motyw Morski (rysunek)

Życie kulturalne

Polski Teatr Akademicki

Zorganizowany przez młodzież wyższych uczelni krakowskich pierwszy w Polsce Teatr Akademicki, kończący przygotowania do premiery sztuki Morstina „Mikołaj Kopernik” która połączona będzie z uroczystą inauguracją teatru.

Kuratorem i kierownikiem artystycznym Polskiego Teatru Akademickiego jest prorektor Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Zbigniew Pronaszko. Polski Teatr Akademicki pojęty jest jako organizacja o celach wychowawczych i oświatowych. 180-osobowy zespół Teatru składa się wyłącznie z młodzieży akademickiej. Zamierzenia programowe Polskiego Teatru Akademickiego obejmują sztukę o charakterze polskim lub słowiańskim. Po premierze „Kopernika” wystawione zostaną „Straszne dzieci” Rostworowskiego, sztuka ludowa „Otrzęsiny”, montaż sceniczny „Rok Słowiański”, poświęcony obrzędowi słowiańskim oraz montaż sceniczny „Wit Stwosze” Dobrowolskiego.

Koniec piosenki

Pod powyższym znamienym tytułem czytamy w 60 numerze „Odry” jakże przykre, ale niestety — jakże słuszne uwagi: „Kiepara przyjął obywatelstwo amerykańskie wraz z żoną i synkiem. Niedawno donieśliśmy o jego kombinacjach z niemieckim przemysłem filmowym. Tak jest koniec piosenki, która miała śpiewać o „patriotyzmie i demokratyczności” tego chłopaka z Sosnowca. Właściwie należał by mu się taki sam portret, ja-

ki namalowano swego czasu w „Kufnicy” Albertowi Harrisowi. Portret byłby nawet ciekawszy, bo według „Kurierza Codziennego” z dnia 7 stycznia br. Kiepara proponował kielisł rządowi sanacyjnemu zupełnie poważnie, by go obrano prezydentem państwa. Słusznie przypomina się przy tej okazji Kasprowicza: Widziałem, jak między ludźmi Ten się urządza najtaniej, Jak poklask zdobywa i resztę, Kto krzyczy, że żyje dla niej”. Ste.

Stare druki mówią o polskości Prus Wschodnich

Wystawa druków mazurskich, zorganizowana przez Instytut Mazurski w Olsztynie, cieszy się zasłużonym powodzeniem. Stare druki, dające świadectwo polskości ziem mazurskich, ściągają liczne rzesze społeczeństwa miejscowego i z centralnej Polski.

Obok wielkiej wartości dydaktycznej wystawa posiada również duże znaczenie polityczne: przypomina bowiem szerszemu ogółowi, że ziemie Prus Wschodnich, będące do niedawna militarnym bastionem prusactwa niemieckiego, były od XVI wieku kolebką piśmiennictwa polskiego, a w ciągu wieków następnym poważnym ośrodkiem myśli i twórczości polskiej. Na Mazurach drukowane były pierwsze książki polskie, powstała tu

pierwsza polska gazeta. Była to czołowa prawda wyłącznie twórczość o charakterze religijnym, lecz wycisnęła ona swe silne piętno na mieszkańcach tych ziem i pozostawiła na nich niezatarty ślad polskości. Taki np. Kancjonał polski Jerzego Wasiańskiego, do dzisiaj używany na Mazurach, jest książką, z którą Mazur nie rozstaje się od kołyski do grobu.

Ziemia Mazurska wydała takich pisarzy jak Mrongowiusz i Gizewiusz oraz chlubę nauki polskiej Wojciecha Kętrzyńskiego. Na Mazurach urodził się i tworzył wieszcz ludu mazurskiego, Michał Kajka.

Wystawa zgromadziła bracie 21 pisarzy i działaczy mazurskich, walcących z pożogą wojennej.



KONRAD GÓRSKI Najpopularniejszy prelegent „Śród literackich” w karykaturze Józefa Maślińskiego

powiedzieć swe słowo wprowadzające na pierwszy literackiej imprezie w powojennej Bydgoszczy.

A potem po kolei czytano utwory: nieodżałowanej pamięci pierwszego prezesa Klubu Zygmunta Felczaka, prof. Jerzego Remera, Marijana Turwida, J. Kłodziejczyka, J. Stefana J. Derynżanki, K. Wrochno, St. Borunia, Fr. Grotta i piszącego te słowa.

Wieczór wywołał żywy oddźwięk w społeczeństwie i choć trudności nie zmniejszały się — w zrazu dwutygodniowych odstępach Klub organizował środy coraz wspanialsze. Już drugi wieczór poświęcony twórczości Orzeszkowej, mógł wobec olbrzymiej frekwencji publiczności natchnąć organizatorów do uporczywszego kontynuowania pracy. Więc gdy po wieczorze autorskim T. Lopalewskiego wzrastały trudności z uzyskaniem sali, prof. Remer zdecydował się mówić pod gołym niebem o zabytkach bydgoskich i przemawiał rzeczywistości z takim zapalem że przegłoszył huraganowy wiatr wstrząsa-

Z dzisiejszych Niemiec

Zachodnie Niemcy

ze stolicą w Frankfurcie?

Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od terminu konferencji moskiewskiej, a już pewne koła anglosaskie wytwarzają nastroj nieprzychylny dla tej najważniejszej konferencji powojennej. Celują w tej podejrzanej robocie zwłaszcza Anglicy. Jak np. korespondent berliński „Daily Express” donosi, jakoby Anglia zamierzała stworzyć nowe państwo zachodnio-niemieckie w wypadku, gdyby na konferencji moskiewskiej nie doszło do porozumienia w sprawie przyszłości Niemiec. Podobne wiadomości podają również inne pisma angielskie, przy czym jako stolicę nowego państwa wysuwają Frankfurt nad Menem. Jeszcze latem tego roku miałyby się odbyć wybory do zgrupowania konstytucyjnego.

Co prawda rząd brytyjski oficjalnie zdementował wiadomości podawane przez prasę o rzekomo projektowanym państwie zachodnio-niemieckim. Rząd Wielkiej Brytanii podobno nie dawał żadnych zleceń administracji brytyjskiej w Niemczech, które miałyby coś wspólnego z powyższym planem. Anglia — jak mówi oświadczenie — powitałaby z radością gotowość ZSRR i Francji do przystąpienia do unii gospodarczej i nadal trwa w przekonaniu, że unia ta wkrótce nastąpi. Tym niemniej wersje o państwie zachodnio-niemieckim są lansowane nadal i przez wpływowe koła anglosaskie brane poważnie.

W dalszym ciągu obrad w brytyjskiej Izbie Gmin na temat sytuacji w Niemczech jeden z posłów Partii Pracy opowiedział się przeciw rozbić Niemiec na małe państwa i zażądał jak najdalej idącego zjednoczenia zgodnie ze stanowiskiem Związku Radzieckiego. Minister pełnomocny dla spraw okupacji Hynd, zabrawszy z kolei głos, stwierdził, że obecnie stosowana polityka reparacji wojennych wyrządza w niemieckim życiu gospodarczym wielkie szkody i zaproponował rewizję systemu ściągania tych reparacji. Omawiając problem denazyfikacji, zapowiedział, że akcja odhitleryzowania Niemiec zakończona będzie w angielskiej strefie okupacyjnej jeszcze w roku bieżącym i to dzięki przyspieszeniu postępowania sądowego.

Jak dotąd, denazyfikacja w Niemczech zachodnich i południowych to jedna wielka komedia. Budzi ona zastrzeżenia zwłaszcza w strefie amerykańskiej. Komentator radia berlińskiego, Herbert Gessner, przypomniał, że dwa miesiące temu wicegubernator strefy amerykańskiej, gen. Clay, ostrzegł czynniki miarodajne, że usuwanie wpływów hitlerowskich następuje w zbyt powolnym tempie i w zbyt pobłażliwej formie. Wyznaczył wówczas termin 60-dniowy dla po-

prawy stosunków. W odpowiedzi ówczesni ministrowie denazyfikacji podali się do dymisji. Dzisiaj termin ten już upłynął a poprawy nie widać. Wręcz przeciwnie, zamachy bombowe terrorystów hitlerowskich powtarzają się, a najwyżsi urzędnicy administracji wnoszą się w skandale polityczne o wielkich rozmiarach. Wystarczy wspomnieć ostatnią aferę, jeszcze nie rozstrzygniętą, mianowicie sprawę premiera Wirtemberg-Badenii, dr Mayera i ministra kultury Suem-pfenderfera, których posadza się, że w 1939 roku głosowali za Hitlerem! Każda próba uzdrowienia stosunków w tym kierunku jest sabotowana przez urzędników niemieckich. W Bawarii proces odhitleryzowania można podzielić na 4 stadia: 1. okres władzy okupantów, którzy odizolowali i zablokowali hitlerowców, 2. okres min. Schmidta, który zapoczątkował niesławną politykę denazyfikacji, 3. okres min. Pfeiffera, który sam był poważnie obciążony, 4. okres dr Lortza, który już dzisiaj po krótkim czasie zyskał sobie sławę demagoga.

Trudno wymagać dobrej roboty denazyfikacyjnej od tych, którzy sami nie są w porządku!

Ciekawostki ze świata

Nowy preparat leczniczy

Moskiewska fabryka preparatów leczniczych im. Siemaszki rozpoczęła produkcję sulfidimezyny. Lekarstwo to znajduje zastosowanie przy leczeniu zapalenia płuc, pewnych chorób żołądkowych i innych. Nowy środek nie leczy grypy, ale zapobiega groźnym niekiedy komplikacjom pogrypowym.

Cena za podróż poślubną

Rząd brytyjski ofiaruje bezpłatną dwutygodniową podróż poślubną młodym parom małżeńskim, które zgotują się spędzić 15 dni w obozie w pobliżu Salisbury, pod warunkiem, że postarają się tam przeziębienie, dostać kataru i kichać aby służyć za „Jerólilo doświadczalne” uzonym, szukającym skutecznego środka przeciwko nieżyłowi nosa.

Skauści współpracują z Scotland Yardem

Wielka fala zbrodni w Anglii skłoniła rząd do wprowadzenia 100.000 skautów do akcji przeciwko 21.000 dezertersów i włóczęgów. Skauści otrzymują odpowiednie przygotowanie i będą ściśle współpracować ze Scotland Yardem, pomagając paraliżować zbrodniczą akcję elementów przestępczych.

UPORCZYWE ZAPARCIE

kamienie żółciowe, choroby wątroby, żołądka i kiszki, artretyzm złą przemianę materii zwalczają

Z wędrówek po kraju

Mogilno - stara placówka benedyktyńska

Miasteczko z bogatą przeszłością — Klasztor zbudowany przez Bolesława Śmiałego Historia zakonu Benedyktynów i jego rola w rozbudowie miasta

MOGILNO, w lutym. Mogilno — małe miasteczko w Wielkopolsce, położone pomiędzy Gniezmem a Inowrocławiem. Główna ulica, biegnąca równolegle do długiego, malowniczego jeziora, rynek brukowany z ewangelickim kościołem pośrodku, fara i na samym końcu miasta — klasztor.

Ten właśnie klasztor pobenedyktyński jest celem podróży. Zmierza, gdy przez zamarznięte, pokryte cienką warstwą śniegu jezioro, podążam na koniec miasta. Mijam roztańczonych tyżwiarzy, których coraz mniej w miarę oddalania się centrum miasta. Wreszcie pustożenie, a przed oczyma ukazują się po jednej stronie cmentarz, po drugiej klasztor na wzniesieniu, wśród jednostajnej równiny, okolonny warownym murem z dużą bramą: grube mury, małe zakratowane okienka świadczą o stylu romańskim, wieże jednak są już dobudowane. Wspinam się od jeziora wprost na

końca nabożeństwa. Potem pędzę wprost do zakrystii i atakuję o historię klasztoru kolejno proboszcza, wikarego i kościelnego. Wszyscy są bardzo uprzejmi i wdzięczni, że ktoś zainteresował się tak cennym zabytkiem... Data budowy: 1065 r. Mam przyjść jutro, by zwiedzić podziemia. Nie posiadam się z radości. Wszak to jeden z pierwszych kościołów chrześcijańskich, które budowano po stłumieniu burzy pogańskiej za Mieszka II.

Nazajutrz spieszę znów przez jezioro, które ciągnie się wzdłuż miasta hen, aż do następnej wsi. W nocy padał śnieg, zostawiam więc świeże ślady wśród niepokojonej oie- Mogilno przykuwa mnie swym zarem coraz bardziej. Po skończonej sumie (jest dzień odpustu) zaczynam zwiedzać wnętrza kościoła. Dużo zmian zaszło prawdopodobnie w ciągu wieków ale z dawnej romańskiej budowy zostały: łuk między kruchtą, a środkową nawą, mur w dolnej części chóru i skle-

Siedm lat pokutował i umarł [szczęśliwie.

Z kolei idziemy do podziemi. Wszędzie znać tu rękę, która czuwa pieczołowicie nad cennymi pamiątkami. Dzięki jasnemu oświetleniu elektrycznemu docieramy do wszystkich krużganków, nawet ślepych. Wszędzie lukowate sklepienia z szarego kamienia, mury zaś są tak potężnej grubości, że przychodzi mi na myśl, iż klasztor ten niezawodnie chronił w swoich podziemiach okolicznych mieszkańców przed nawałą nieprzyjaciela.

Potwierdzają to zresztą kroniki, znalezione w kościele farnym. Oprawna książeczka w jeź niemieckim, wydana z okazji 500-lecia miasteczka pochodzi z roku 1898. Sympatyczny p. Wesołowski zaprasza uprzejmie do siebie. Wspólnie pragniemy zapoznać się z treścią dziełka.

Jest ciemno, gdy zasiadam do maszyny w maleńkiej celi klasztornej, o takim samym lukowym suficie, jak w świątyni. Cisza tu zupełna. Za małym, zakratowanym okienkiem widać ośnieżone pola. Przez kilka godzin, w takt stuk maszyny, płynię opowieść z czasów dzieciństwa p. Wesołowskiego: kiedy to jeszcze przytawli Wawrzyńskowi, znanemu działaczowi społecznemu i patriocie do Mszy św. służył, jak z następnym proboszczem skarbow szukał, które zakonnicy mieli gdzie zakopac i wreszcie o tym, jak Niemcy po wkroczeniu do Mogilna przykładał mu broń do piersi, żądając wskazania podziemnego przejścia.

Potem zabieramy się do tłumaczenia kroniki Mogilna. Powstanie tego miasteczka związane jest ściśle z istnieniem klasztoru. Do roku 1398 Mogilno jest wsią na prawach kolonizacji niemieckiej. Okoliczna ludność składa klasztorowi daniny w produktach, zebanych z ziemi, która jest własnością klasztoru. A ziem tych mają mogileńscy Benedyktyni niemało na Kujawach, na Pomorzu, a nawet w Gdańsku.

Okoliczne rycerstwo chętnie każe się po śmierci chować w pobliżu klasztoru. Stąd też nazwa miasteczka pochodzi od mogił których pełno było naokoło klasztoru. Benedyktyni, sprawni w Nadrenii zaraz po wybudowaniu klasztoru, zajmują się nauką, medycyną, ucza ludność uprawy roli. Klasztor jest bogaty i sobny. Otaczają go opieką królowie i możni panowie. Potem jednak złe czasy następują dla Benedyktynów. Władysław Laskonogi wypędza ich z klasztoru na skutek zatargu z biskupem Kiełczem. Za Przemysława II bracia zmuszeni są sprzedać dobra na Pomorzu i Kujawach. Sytuacja poprawia się za Kazimierza Wielkiego. Trwa to jednak niedługo. Wkrótce znów toczą się walki na ziemiach Wielkopolski, prowadzone przez Ziemowita Mazowieckiego. Spokój następuje dopiero za Jagiellonów. Władysław Jagiełło nadaje Mogilno przywilej lokacyjny. Jest to rok 1398.

Dominującą rolę gra jednak nadal klasztor, który ma prawo wybierania burmistrza, radnych i wójtów. Opaci mogileńscy noszą już teraz mitrę i pierścień. W połowie w XVII nastają znów ciężkie czasy dla Mogilna. Ówczesny ksiądz wpisuje do księgi kościelnej: „Adventus Suecorum i Poloniam”. Mord na rabunek ze strony wojsk szwedzkich, liczne pożary, wreszcie strasna zaraza w 1709 roku niszczy Mogilno. Liczba ludności spada na 290, klasztor ubożeje.

Wreszcie w 1774 roku, po pierwszym rozbirozie Mogilno dostaje się pod zabór pruski. Fryderyk Wielki odbiera klasztorowi posiadłości i zupełną władzę nad zarządzeniem miasta. Za czasów Księstwa Warszawskiego Benedyktyni ofiarowują się utrzymywać szkołę w swoich murach.

W roku 1816 jest jeszcze 9 zakonników, w 1831 roku tylko 2, zakon przestaje istnieć i staje się parafialnym kościołem wraz z sznitarnią dla ubogich, urządzonym w dawnych celach.



Klasztor pobenedyktyński w Mogilnie

górze i za chwilę z niemalym wzruszeniem przestępuję progi kościółka, w którym niegdyś byłem chrzczona. Odbywają się właśnie niespory. Staje z boku i rozglądam się ciekawie. Jest! Na tylnej ścianie pod chórem jakieś stare freski. Na samym środku król, dalej widok mogileńskiego jeziora, naokoło mniejsze obrazki. To fragmenty z życia króla. Tu wbiła miecz w głowę biskupa krakowskiego, tam pieszko, w pokutniczym stroju wędruje do Rzymu. Tu zaś jest scena śmierci Bolesława Śmiałego. Jest to obraz najniższej położony, więc można odczytać napis: W Ossyaku umiera król Bolesław [Śmiały]. Opat dla niego pogrzeb sprawuje [wspaniały]. Podniecona, ledwo mogę doczekać

pienie kryły. Mury są miejscami grube aż na 2 m. Malowidła ściennie, przedstawiające fragmenty z życia króla Bolesława Śmiałego, pochodzą z roku 1814. Interesują mnie wierszowane objaśnienia poszczególnych scen. Niestety, trudno je odczytać. P. Jan Wesołowski, pełniący rolę kościelnego jest z powołania artystą-malarzem i doskonałym konserwatorem klasztornych skarbow. Wspólnie odczytujemy wiersze. Są one pisane niewybredną polszczyzną, o wyrażeniach mocnych i dobitnych. Oto kilka przykładów: Niemym i głuchym się czyni [i podłe posługi w kuchni robi, drwa nosi, by star] [grzechów długi. Ze był królem, powiada, i że żył [złosiłwie,

Leon Sobociński

ZA POLITYKĘ

Nowela pomorsko-kaszubska

I. Kwieki była to sobie i ludziom zwykła wioska. Niczym osobliwym nie wyróżniała się spośród tylu, innych małych osiedli kaszubskich, rzuconych na zapadle ubocze Tucholskich Borów. Zaczęło tu być zawsze i głucho. Germanizacja nigdy nie miała do borowiaków łatwego dostępu. Polskość zastygła tu jak burzstyn i jak burzstyn była twarda. I gdyby nie codzienny nad Kwiekami warkot samolotów nikt, ani chyba, w tej guszy nie styszałby, że na święcie rozlega się ponury łoskot wojny. — Szczęśliwa wieś! — mawiała ludzie w wiosce, nekanych rewizjami, obławami, rekwiwizjami. Do Kwiek po tym grzeskim piasku po tych wykrotach, wertepach i moczach żandarmów nie chciało się po prostu fatygować. Czy warto dla tych kilku dziadawskich, skurczonych, jak

od reumatyzmu chałup, o słomianych dachach pełnych zielonych liszajmchu narosłego od starości? I żandarmi zawracali, machając rękami. — Może w tej ich niechęci do Kwiek taifa się jeszcze głębsza przyczyna. Wiesz położona w takiej pustoszy, obwarowana trzęsawiskami, mogła kryć w sobie niespodzianki, które odwagę rycerzy Hitlera wystawiło by na próbę. Szczęśliwa wieś! Okazuje się, że bieda nieraz daje w pewnych warunkach pewne przywileje. Sąsiedzi Pawła Koneczki skorzystali z koniunktury i przystąpili do masowej produkcji samogonu. Ten samogon pili także żandarmi nie znając pochodzenia marki fabrycznej. Ubodzy mieszkańcy Kwiek nagle pozamożnieli. Ale nie tylko domowa rektyfikacja szła, tu wszystkim turbozespojami gospodarczego po-

mysłu. Szedł tu na całą parę potajemny ubój. Kwieki stały się źródłem zaopatrywania w mięso dla bliższej i dalszej okolicy. Tu odbywał się handel, zamiana kolczyków, podstawianie prosiąt pod kolczykowane maciory, stempelowanie mięsa, słowem cichy sobotaż gospodarczy. Paweł Koneczka przestrzegają: — Zaś mówię wam, pierony, że to się ale źle może skończyć. — Będzie, co będzie, na razie jest, jak jest, — odpowiadali sąsiedzi. — mamy forse, rozpijamy Szwabów, dozywiamy ludzi a wy co macie? Cykorie! — I rezoluty pokpiwały z niedoiegi, jednocześnie dziwiąjąc się, jak chłop z taką smykałką prześlepia interes. Bo to i cieszelnice potrafi i roboty murarskie, i ślusarka mu znajoma buty robi na podziwienie w książkach odczytany. — Ale co ma z tego? Taki sposobny! Nawet żona, młoda, tego blondyna, o ruchach energicznych niekiedy do tych głosów dorzucała swoje spostrzeżenia: — Mógłbyś przecie pomyśleć o czymś lepszym Co z twojej majsterki? A oni jeszcze z ciebie zębują. Na-

rzadzisz im maszyny, poradzisz jak zacier zaczynać, starą Kłobukowską nauczyłeś mydło robić, a sam nic ino majstrujesz przy tym pudle jakieś laktarki, lampki, sznury i w politykę się bawisz. Oj, taka polityka może się niedobrze skończyć. Pamiętaj, że nie jesteśmy sami, za kilka miesięcy będą się już spodziewać... Koneczkowie byli młodym stadłem, zaledwie w rok po ślubie. Zdadne to było stadło, — jak powszechnie w parafii oceniono. — Taki związek małżeński, — mawiała pochlebnie wdzięczna Kłobukowa, bo i ona dobrze wychodziła na mydle, — to się tak przedko nie rozleci — mocno ich ksiądz stuła związał. — Pewno, że mocno, — przywórtorzyła chuda Chwastowa dodając przesądnie — tak mocno, że aż świeca po lewej stronie ofiarza zgasa. Ja zaraz mówią, że to cośki nie dobra wróżba. — Et, nie brawędziłabyś po próżnicy, — mitygowała Kłobukowa. Jeśli takiemu stadłu Pan Bóg nie będzie sprzyjał, to każde jedne diabła warte i przekreśliwszy głowę na bok, spłunęła: Na psa urok.

Zioła „CHOLEKINAZA“ Sprzedaj w aptekach, kwiatach apt. Lab. Fizjol. Chem. „Cholekinaza“ 50088 Warszawa, Mokotowska 50

Dom Dziennikarzy w Szklarskiej Porębie

Pierwszy dom wypoczynkowy dla dziennikarzy polskich u podnóża Karkonoszy

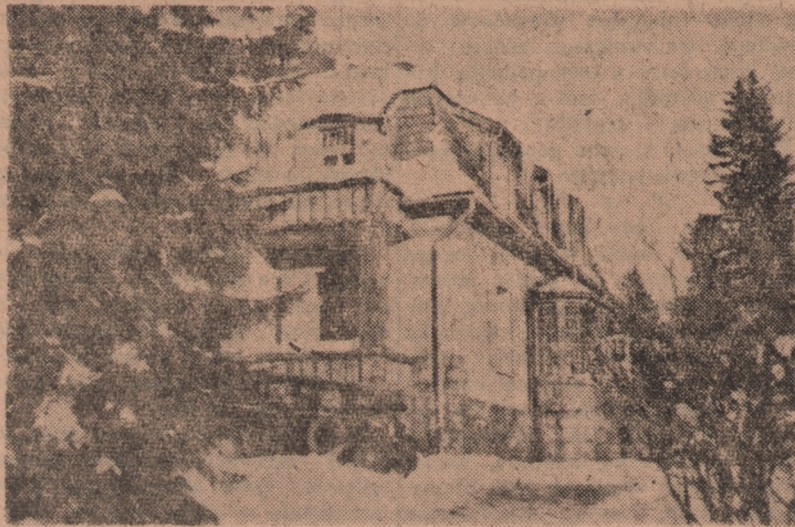
W malowniczo u stóp Karkonoszy położonej Szklarskiej Porębie odbyło się w ramach kilkudniowych obrad Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP otwarcie Domu Dziennikarzy z udziałem reprezentantów władz państwowych, samorządowych i innych, m. in. naczelnego dyrektora Polskiego Radia Wilhelma Billiga. Dom ten mieści się w siedzibie znanego literata niemieckiego Karola Hauptmanna, brata zamieszkałego w sąsiednim Jagniatkowie, a zmarłego niedawno laureata nagrody Nobla — Gerharda Hauptmanna. Organizację pomorską Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP w poważnych obradach i uroczystościach reprezentowali red. Wiktor Mielnikow — prezes, oraz red. Kazimierz Małycha — sekretarz, organizację wielkopolską prezes — red. Henryk Śmigieński.

Dom Dziennikarzy w Szklarskiej Porębie urządzony został bardzo starannie. W osobie p. Mikulskiego (bydgoszczanina) Związek Dziennikarzy pozyskał pierwszorzędnego administratora, któremu podlegać będą również dalsze domy wypoczynkowe dla dziennikarzy w Szklarskiej Porębie, w Cieplicach-Zdroju i w Wiśle.

Z wzniesionego na łagodnym zboczu górskim w Szklarskiej Porębie Średniej (w pobliżu stacji kolejowej i muzeum), Domu Dziennikarza poprzez Dolinę Szczęścia (po lewej ręce pozostaje Sowiniec z kościołem

karza od strony południowej opromieniony jest całodziennie leczniczo działającym słońcem górskim.

Słusznie Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP na swoim posiedzeniu wyraził przewod-



Dom Dziennikarzy w Szklarskiej Porębie w szacie zimowej

katolickim na szczycie) roztacza się przepiękny widok na Śnieżne Jamy, Szrenięc i Końskie Łby. Oslonięty od wicherów północnych, Dom Dzienni-

niczącemu Komisji Wczasów i Domów Wypoczynkowych red. Aleksandrowi Makulskiemu uznanie za jego działalność przy organizacji tego do-

mu i dalszych, znajdujących się w stadium organizacji, a z których jeden przeznaczony będzie wyłącznie dla wysłużonych dziennikarzy, emerytów pióra, którym w Szklarskiej Porębie zapewni organizacja zdrową spokojną, beztroską starość. Niezależnie od tego Związek Zawodowy Dziennikarzy RP zabiega o racjonalną organizację wczasów dla dziennikarzy w miejscowościach kuracyjnych i uzdrowiskach krajowych i zagranicznych.

Szklarska Poręba, największe na Dolnym Śląsku uzdrowisko klimatyczne, leży w rozległej malowniczej dolinie górskiej rzeczki Kamiennej otoczona pasmem gór Karkonoszy i Izerskich.

Poręba Dolna, Środkowa i Górna ciągnie się wzdłuż szlaku kolejowego Jelenia Góra-Tkaczka (stacja na granicy czeskiej) na przestrzeni 20 km zajmując powierzchnię ok. 4000 ha.

Znaczna ilość pensjonatów, hoteli domów wypoczynkowych oraz zakładów leczniczych, w lecie tonących w zieleni, a zimą kładących w nieskazitelnej szacie śnieżnej, rozrzuconych malowniczo na stokach gór po obu stronach rzeczki Kamiennej z jej dopływami: Kamieńczykiem, Szklarką, Białym i Wiejskim Potokiem, zapewniają wyjątkowo korzystne warunki dla wypoczynku i kuracji. O czym najlepiej świadczy fakt, że frekwencja gości, odwiedzających tutejsze uzdrowisko stale wzrastała, osiągając w latach przedwojennych z górą 90.000 kuracjuszy, turystów i sportowców, przy niespełna 8000 stałych mieszkańcówn.

Sezon w uzdrowisku trwa bez przerwy cały rok, dzięki wyjątkowo korzystnym warunkom klimatycznym, jak osłona od wiatrów, znacznym promieniowaniem.

Wybitnie leśnogórski klimat, harmonijny i wspaniałe tereny dla sportu i turystyki ze wszelkimi urządzeniami, jak skocznia narciarska, tory saneczkowe i tor bobslejowy, trasy narciarskie długości do 30 km, korty tenisowe, pływalnie oraz duże boisko sportowe, ściągają do Szklarskiej Poręby liczne rzesze sportowców, a szczególnie wielką frekwencją cieszyły się urządzane tu rokrocznie zawody międzynarodowe o mistrzostwa narciarskie i bobslejowe.

Szlaki turystyczne, prowadzące na szczyty górskie, są łatwo dostępne nawet dla rekonwalescentów. Góry o łagodnych zboczach, pokryte lasami iglastymi i liściastymi, tworzą wspaniałą panoramę o przepięknej harmonii barw, szczególnie jesienią nie brak również i skalistych urwisk wśród pobliskich szczytów, dochodzących do wysokości 1500 m nad p.m. co sprawia, że liczne trasy wycieczkowe w góry stanowią dużą atrakcję dla najwybredniejszych nawet turystów.

Z cyklu: Ludzie filmu

Harold Lloyd



Do rzędu aktorów, których sława dotąd nie przeminęła i których nazwiska przejdą do historii kinematografii — należał bezsprzecznie Harold Lloyd. Tak Chaplin jak i Lloyd są jednocześnie najbogatszymi mieszkańcami Hollywood. Majątek Harolda przedstawia dzisiaj wartość kilku milionów dolarów.

Od wybuchu wojny w roku 1939 nie nakreślił sławny komik ani jednego filmu. Wycofał się w zacisze ogniska domowego, pisząc jednak scenariusze filmowe. W r. 1945 namówiony przez znanego multimilionera Howarda Hughesa, zaprosił do siebie popularnego producenta Prestona Sturgesa, celem omówienia sprawy dot. realizacji scenariuszy. Uległ w końcu namowom i objął kierownictwo artystyczne nad filmem „The Sin of Harold Diddlebock” (Grzech Harolda Diddlebocka), przyrzekając jednocześnie objąć główną rolę w tym filmie.

Tak się więc dziwnie złożyło, że przed 24 laty, kiedy rozpoczął karierę filmową we filmie „Nowiejusz” i obecnie — gra rolę piłkarza. — J. Darsie Lloyd, kupiec z zawodu nie bardzo był zadowolony, kiedy społeczeństwo strzegło, że syn nie wykazuje żadnych zainteresowań do zawodu kupieckiego, a zaczyna marzyć o scenie. Poraz pierwszy zagrał ten syn mając lat 12 w sztuce „Tess of the D'Urbevilles”. Przez następne 8 lat grywał w podrzędnych teatrzykach stanu Nebraska. A kiedy ojciec tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego za zniszczonego towar otrzymał 2 tysiące dolarów i wyemigrował do San Diego, Harold usługiwał gościom w nowo otwartym przez rodziców barze w sali bilardowej i jednocześnie chodził na wykłady do szkoły dramatycznej Johna Lane Connora. W tym czasie do San Diego przyjechała ekipa filmowa wytwórni Edison Company i Harold odegrał rolę Indianina w krótkometrażówce.

Harold pragnie poświęcić się filmowi i wyjeżdża do Hollywood. Chodzi od wytwórni do wytwórni, lecz wszędzie spotyka się wręcz z odmowną odpowiedzią, względnie nagrywa od czasu do czasu krótkie epizodowe role. Ten stan rzeczy doprowadza go do rozpacz; postanawia stworzyć własny typ. Pomysł udał się — rogowo okulary Harolda poznał i polubił cały świat.

Harold Lloyd mieszka we własnej posiadłości ziemskiej — Beverly Hill, w Kalifornii z żoną i 3 dziećmi: 15-letnim synem Haroldem, 20-letnią córką Peggy i 22-letnią córką Gloria.

Obecnie, kiedy zdobył majątek i sławę, zajmuje się kolekcjonowaniem wartościowych obrazów i aut starego typu; szpera w archeologii, interesuje go nauka. Gra w tenisa, golfa, pływa i ogląda filmy... we własnym kinie!

SPORT

Atleci całej Polski w Bydgoszczy

Z okazji jubileuszu 25-lecia Miejskiej Rady WF i PW polecono ZWM-owi KS „ZRYW” przeprowadzić mistrzostwa miasta Bydgoszczy w zapasach i dźwiganie ciężarów w 8-mu wagach i to w dniach 15-go i 16-go lutego br. w Bydgoszczy w sali WF i PW przy ulicy Jagiellońskiej nr 19. Udział w powyższej imprezie mogą brać wszystkie kluby z całej Polski (i niestowarzyszeni).

17-ta dźwiganie ciężarów, 18-ta ćwierć finały w zapasach.

Niedziela, dnia 16. 2. 47 r.

Godz. 10-ta dalszy ciąg zapasów, 18-ta finały w zapasach.

Sędziowie: kpt. Felchnerowski (Toruń), Jeżewski i Lewandowski (Bydg.) Zwycięzcy otrzymają specjalne dyplomy i żetony jubileuszowe.

Zawodnicy poza miejscowi przyjeżdżają na własny koszt.

Zgłoszenia nadsyłać do dnia 14-go lutego 47 r. do Wojewódzkiego Zarządu Związku Walki Młodych, Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 3, tel. 11-08.

Mistrz Polski i Węgier



Jednym z najlepszych zapasników jest mistrz Polski w wadze piórkowej — Jan Strózek. Należy tu dodać, że Strózek był również mistrzem Węgier

AZS (Poznań) — Pomorzanie 3:2

POZNAŃ (S). AZS sprawił swym zwolennikom dużą niespodziankę, bijąc w spotkaniu hokejowym mistrza Pomorza KKS „Pomorzanie” w stosunku 3:2 (0:0, 3:0 i 0:2).

Jak wiadomo, akademicy ponieśli w Toruniu sromotną porażkę, gdzie przegrali 9:0. Mecz stał na dobrym poziomie, obfitował w szereg ciekawych sytuacji podbramkowych tak z jednej jak i z drugiej strony. Gra prowadzona była bardzo żywo, przy dużym tempie, szczególnie w drugiej tercji, gdzie AZS miał znaczną przewagę, uzyskując wszystkie trzy bramki.

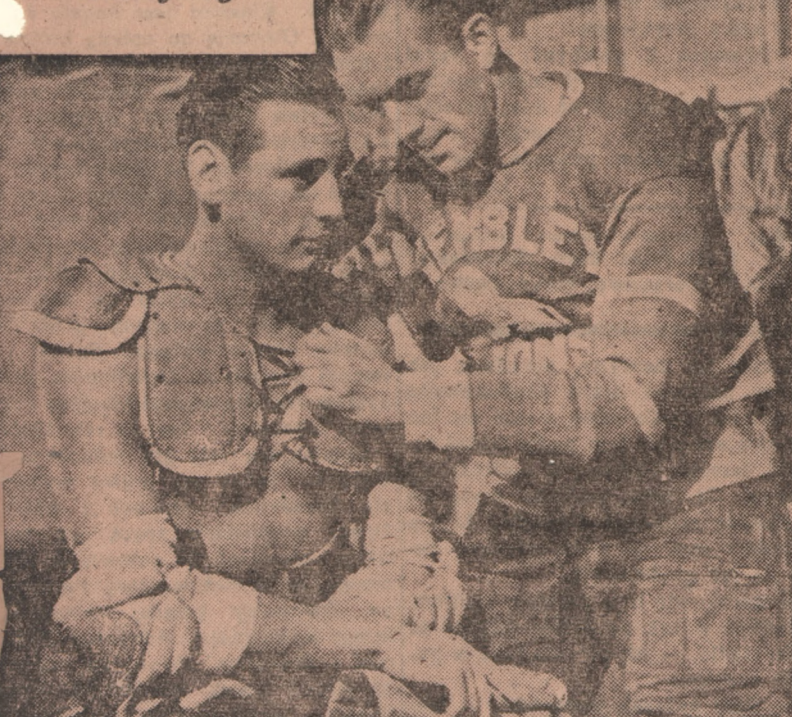
Trzecia tercja należała do toruńczyków, którzy za wszelką cenę dążyli do uzyskania co najmniej remis, jednak przytomna gra bramkarza Kowalskiego, nie pozwoliła im uzyskać lepszego wyniku. Zespół gospodarzy zagrał tym razem skuteczniej „Pomorzanie” miał w Osmańskim swego najlepszego gracza, który bez wytechnienia grał niemal przez wszystkie trzy tercje, był jednak pieczołowicie pilnowany przez Ludwiczaka. Mimo to uzyskał dwie bramki dla swych barw.

Sędziowali pp. Muszyński i Kempf.

Częstochowski OZPN dba o juniorów

CZĘSTOCHOWA. Celem rozpoczęcia systematycznej pracy w kierunku podniesienia poziomu piłkarstwa na tutejszym terenie. Częstochowski OZPN postanowił zorganizowanie obozu dla juniorów, przeznaczając na ten cel 60.000 zł. Miejscem obozu będzie najprawdopodobniej Piawno w pow. częstochowskim.

Nowy as hokejowy



Lon Bates, gracz drużyny hokejowej „Wembley”, pomaga ubierać się nowemu asowi swego zespołu, pochodzącemu z Kanady Joe Watto'owi. Drużyna „Wembley” uchodzi za jedną z najsilniejszych na świecie

Bogaty program jubileuszu KS „Victoria”

CZĘSTOCHOWA. W roku bieżącym najstarszy klub sportowy Częstochowy, „Victoria” obchodzić będzie jubileusz 25-lecia.

Program uroczystości obejmuje jubileuszowy turniej piłkarski, ogólnopolski bieg kolarski na dystansie 100-150 km, jubileuszowe zawody lekkoatletyczne, tenisowe

oraz piłki ręcznej. Wszystkie te imprezy odbędą się w Zielone Świątki (25 i 26 maja br.), przy czym turniej piłkarski, w którym mają wziąć udział dwie czołowe drużyny kraju („Warta” poznańska przyrzekała już swój udział, obecnie „Victoria” wszczyła starania o uzyskanie zgody „Polonia” warszawskiej), rozegrany zostanie na własnym boisku klubowym w obrębie fabryki „Union Textile”

Annalia i Związek Radziecki sprzeciwili się oddaniu pod powiernictwo USA wysp na Pacyfiku

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times” donosi z Waszyngtonu, iż Wielka Brytania i Związek Radziecki odmówiły zgody na projekt amerykański, aby wyspy na Pacyfiku, nad którymi mandat sprawowała Japonia, przeszły pod powiernictwo Stanów Zjednoczonych. Oba państwa w notach, doręczonych

Departamentowi Stanu, wyraziły zdanie, że los tych wysp nie powinien być decydowany w chwili obecnej, lecz dopiero na podstawie traktatu pokojowego z Japonią. Ani Wielka Brytania, ani Związek Radziecki nie wysunęły zastrzeżeń do dalszej okupacji tych wysp przez Stany Zjednoczone.

Kalendarzyk

Niedziela, 9 lutego 1947 r.
Katolicki: Apolonij
Słowiański: Gorzysława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-23).

* (a) Odznaczenie starosty powiatowego, Wojewoda pomorski p. Wojciech Wojewoda, w imieniu Krajowej Rady Narodowej dokonał w tych dniach dekoracji Srebrnym Krzyżem Zasługi starosty pow. bydgoskiego p. Leona Michalskiego.

* (a) Kol. Klub Wioślarski od dnia 10 bm. wznowia normalne treningi w basenie BTW.

Dziś poranek symfoniczny

(a) Najprzyjemniejszą atrakcją dzisiejszego przedpołudnia jest Poranek Symfoniczny, o godz. 12, w Pomorskim Domu Sztuki. Gra orkiestra Filharmonii Pomorskiej pod dyr. A. Rezlera. W programie, po za I Symfonią Beethovena, dwie przepiękne suity Rameau i Delibes, pełne prostoty i melodycznego piękna. Bilety do nabycia od godz. 10. Początek punktualnie o godz. 12.

Ostatni występ E. Łukaszevicza

(a) Dziś, w niedzielę, o g. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki po raz 2 i ostatni raz wystąpi ŁUKASZ ŁUKASZEWICZ w recitalu słowa, humoru i piosenek. W programie: „Ojczyzna Chopina” — Balińskiego; „Za służbą” — Ujejskiego; „Trwoga przed śmiercią” — Wittlina; „Buty” — Kiplinga; „Nauka” — Tuwima; „Gęś i orzeł” — Hertz; „Indyk” i „Globus” — Brzechwy; satyry — Rodocja, oraz piosenki. Bilety do nabycia w kasie Pom. Domu Kultury.

51 Środa Literacka

Na najbliższej — 51-rej z rzędu — „Środzie Literackiej” — słuchacze wieczorów literackich Klubu Literacko-Artystycznego będą mieli okazję zapoznać się z twórczością przedstawicielki krakowskiego środowiska literackiego, równocześnie reprezentującej młodą twórczość polską — Hanę Malewską.

Autorka głośnej powieści osnutej na tematach średniowiecza pt. „Kamienie wołać będą” i ostatnio wydanej powieści biograficznej o Cyprianie Norwidzie „Żniwo na sierpie”, równocześnie ceniony krytyk literacki i publicysta — wystąpi w Pomorskim Domu Sztuki dnia 12 lutego br. (godz. 19-ta) z wiasnym wieczorem autorskim.

50 Środa Literacka

Mickiewicz o Nauce i Mądrości

Jubileuszowa, 50-ta „Środa literacka” może się pochwalić rekordem frekwencji. Powiększone przez usunięcie części estrady audytorium nie mogło pomieścić słuchaczy — tłoczyli się stojąc w przejściu, w otwartych się drzwi do hallu, w pokoju dla prelegentów. Nic też dziwnego, że z ust zarówno organizatorów wygłaszających „jubileuszowe” przemówienia jak i prelegenta, prof. Konrada Górskiego, padły serdeczne słowa uznania dla środowiska bydgoskiego, które coraz bardziej niezawodnie decyduje o powodzeniu wszelkich imprez kulturalnych.

Bardzo silnie choć nieco żartobliwie podkreślił to we wstępnym przemówieniu prof. J. Remer. Jako naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki, konserwator i członek Klubu Literacko-Artystycznego wyraził potrzebę radości, iż impreza, która tak wielkie ma znaczenie dla życia kulturalnego Pomorza, rozwija się szczęśliwie i rokuje najlepsze nadzieje.

Mgr A. Kowalkowski przedstawił pokrótce historię bydgoskich „Środów literackich”. Obfitowała ona we wniosłe i zabawne momenty, świadczące o pełnej zapale energii organizatorów, pokonujących największe trudności. Wysiłki ich podniecało zawsze życzliwe zainteresowanie społeczeństwa.

Drugi dzień procesu „Roty”

BYDGOSZCZ (tm) W drugim dniu procesu bandy „Roty” grasującej w okolicy Bydgoszczy przesłuchany został dalszy oskarżony, kupiec bydgoski Podemski. Oskarżony nie przyznaje się do żadnego udziału w napadach, wykonywanych przez bandę, raz do udzielania im pomocy w jakiegokolwiek formie. Z kolei przewodniczący Sądu przystąpił do przesłuchania świadków oskarżenia. Zeznawali tutaj napadnięci przez szajkę kierownik młyna, Mania wraz ze swą kasjerką p. Kawówną, oraz przygodni przechodnie i przejeżdżający, którym bandyci zarekwizowali rowery oraz drobne przedmioty.

Zeznania ich rzucają pewne światło na działalność bandy. W wystąpieniach swych, bandyci na ogół każdemu zatrzymanemu, któremu zabierali jakiś przedmiot, wydawali „pokwitowania”, nadmienając, iż należą do „AK” i „działają z ramienia tej organizacji”. Z zeznań świadków wynika, że banda postępowała z przytrzymanymi na ogół łagodnie, żądając tylko oddania pieniędzy lub też przedmiotów, które miały im być „potrzebne do dalszej działalności”. Wywiadowcy MO, którzy pierwsi wpadli na trop bandytów i w końcu doprowadzili do ich ujęcia zeznają,

że w chwili podchodzenia do bandytów i walki, jaka się w tym momencie wywiązała, bronij używał jedynie dowódca szajki „Kruk”, który też w walce został zabity. Pozostali uczestnicy bandy w osobach: Siki, Kłosa i Kwaśniewskiego poddali się milicjantom.

Program „Tygodnia Akademika” w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (kl) Na zebraniu odbytym w gabinecie prezydenta miasta p. Twardzickiego w związku z rozpoczynającym się w niedzielę „Tygodniem Akademika” przedstawiciele instytucji publicznych, przemysłu, kupiectwa i rzemiosła powzięli uchwałę przeprowadzenia kwe-

sty ulicznej i rozprowadzenia tzw. „cegiełek”, których celem jest zasilenie funduszu na pomoc dla niezamożnych studentów.

W wyniku obrad przyjęto następujący program „tygodnia”: Niedziela kwesta uliczna, tego samego dnia o godz. 16.30 przemówi do mikrofonu toruńskiego wojewoda pomorski p. Wojciech Wojewoda. W dniach od 1-go do 13-go bm. przeprowadzona zostanie w lokalach publicznych kinach i teatrach kwesta publiczna oraz sprzedaż nalepek na rzecz TPMSW. W tych dniach również odbędzie się imprezy artystyczne. W sobotę 15 lutego wystąpi w Bydgoszczy akademicki chór „Harfa”.

Na wniosek prezydenta miasta wyłoniono zarząd Koła Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w nast. składzie: przewodniczący — prez. J. Twardzicki, wice-przewodniczący — dyr. Barciszewski, sekretarz — dyr. Wł. Strzyżowski, skarbnik — p. T. Zimniak, komisję rewidującą tworzą pp: prezes Godek, inż. Węglarz i prezes SO Plejewski.

Zapisy na członków TPMSW przyjmują sekretariat zarządu Koła, mieszczący się w gmachu Zarządu Miejskiego (Niedźwiedzia 4, pok. 32, I piętro).

Obecnie Zarząd Grodzki TUR ma zamiar zorganizować nowy kurs, w którym pierwszeństwo uzyskają nieprzyjęci z powodu braku miejsca, a zgłoszeni w pierwszym turnusie.

Kurs księgowości TUR

(wik). Ogłoszone w końcu stycznia br. wpisy na kurs księgowości TUR, dały w wyniku już pierwszych trzech dni aż 146 zgłoszeń, a więc liczbie trzykrotnie przewyższającą przewidzianą liczbę uczestników. Ostatecznie, dzięki uzyskanej dodatkowej sali przyjęto na kurs 108 osób.

Obecnie Zarząd Grodzki TUR ma zamiar zorganizować nowy kurs, w którym pierwszeństwo uzyskają nieprzyjęci z powodu braku miejsca, a zgłoszeni w pierwszym turnusie.

KOMUNIKATY

Nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Bydgoskiego Zw. Zaw. Muzyków RP odbędzie się dnia 12 bm o godz. 3-iej w Pomorskim Domu Sztuki. (8568)

40 lat nieprzerwanej pracy w fabryce „LEO”

(cza) Bardzo rzadki jubileusz obchodzone w fabryce obuwia „Leo”.

W dniu tym pracownik fabryki p. Bronisław Wierzbicki obchodził 40-letni jubileusz nieprzerwanej pracy w fabryce „Leo”. Jubilat licząc obecnie 65 lat wstąpił 1907 r. do fabryki obuwia ówczesnego właściciela A. Weynerowskiego jako czeladnik szewski i zatrudniony jest do dziś w tej samej dziedzinie zarysowywania zełówek. W r. 1932 obchodził jubilat 25-letni jubileusz pracy, z której to okazji otrzymał z f-my Weynerowski — piękny dyplom — zaś od Rady Ministrów Brazyjow Krzyż Zasługi. P. Wierzbicki w czasie 40-letniego okr. pracy przeżył kilku dyrektorów, kierowników oraz wieluset pracowników fabryki. Poznał się również bardzo dobrze z dziedziną produkcji obuwia.

Celem uświetnienia jubilatę zebrał się w sali rady zakł. pp: dyr. mgr. Płoński, przedstawiciele rady, przewodniczący Sobierajski i K. Jaworski, przedstawiciele fabryki i jubilat. Dyr. mgr. Płoński w serdecznych słowach podniósł zasługi jubilatę do koła rozwoju fabryki, podkreślił jego wierność i uczciwość i wręczył Jubilatowi kopertę z premią w postaci miesięcznego wynagrodzenia.

Stanisław Szpinalski

(a) Bilety na koncert ST. SZPINALSKIEGO, światowej sławy pianisty, w dn. 13 II, już od poniedziałku można nabywać w kasie Domu Sztuki, w godz. 10 — 13 i 15 — 18.

Ujęcie członka bandy Puchalskiego

BYDGOSZCZ (es) W ub. piątek ujęty został dawno poszukiwany groźny członek bandy Puchalskiego, świtała Józef, grasujący wraz ze swą bandycką organizacją na terenie m. Bydgoszczy.

Świtała ujęty został w rejonie Oliwa-Wrzeszcz na terenie Gdańska przez wywiadowców Komendy Miasta MO w Bydgoszczy.

Uroczystość w Starostwie Powiatowym

BYDGOSZCZ (b) W związku z wyborem Prezydenta RP odbyło się w sali posiedzeń Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy uroczyste zebranie burmistrzów, wójtów, kier. urzędów i władz niezespołonych z władzami administracyjnymi i instancjami z udziałem wszystkich urzędników Starostwa.

Do zebranych przemówił starosta powiatowy Michalski, przedstawiając znaczenie tej ważnej chwili w dziejach Polski, jaką jest wybór Bolesława Bieruta Prezydentem RP. Z kolei wicestarosta Krawczewski odczytał orędzie Prezydenta. Na zakończenie uroczystości zebrani uchwalili rezolucję, wyrażając w niej swoją radość z wyboru Bolesława Bieruta prezydentem i zaufanie do jego poczyniń na drodze ku lepszej przyszłości Polski.

mądrości bywa często mieszana z pojęciem nauki. Bez względu na to, czy jest to nauka, czy mądrość, ich zakres i środki działania różnią się jednak od siebie zasadniczo. Nauka w dążeniu do prawdy opiera się na intelekcie. Jej wyniki muszą być rozumowo sprawdzalne dla każdego, kto posiada odpowiednie kwalifikacje intelektualne. Poza tym skupia się zawsze na jakimś szczególnym poznaniu pewnego odcinka rzeczywistości. Mądrość posługuje się nie tylko intelektem — narzędzia ma o wiele bogatsze, a więc wyżej wspomnianą intuicję, poczucie moralne, „poczucie rzeczywistości”, nazywane zwykle rozsądkiem itd. Dzięki temu mądrość nie zawsze jest sprawdzalna intelektualnie. Nie jest też i nie musi być jedna dla wszystkich — mogą być różne mądrości indywidualne. W dążeniu do syntetycznego ujęcia całej rzeczywistości mądrość buduje poglądy na świat — w przeciwieństwie do specjalizacji i precyzowania zagadnień przez naukę.

Cale dzieje kultury ludzkiej to obraz mieszania i rozgraniczania obu tych pojęć. Kolejnej przewagi jednego lub drugiego, prób syntezy. Starał się to wszystko przedstawiciel w historycznym ujęciu Maritain, którego poglądy pokrótce przytoczył prelegent. Epoka Mickiewicza jest okresem fermentu, zwątpienia w wystarczalność rozumowego poznania, poszukiwania nowych dróg. Artysta nasz nie znalazł tu żadnych gotowych rozwią-

zań, musiał ich mozolnie na własną rękę poszukiwać. Stąd w twórczości jego, jeżeli chodzi o stosunek do omawianych zagadnień, długa linia rozwojowa dzieląca się na kilka zasadniczo różnych etapów. Okres pierwszy, filomacki — to oszłomienie świeżo zdobytą wiedzą, wielokini odkrywanymi naukowymi, zachwyty nad potęgą umysłu ludzkiego („Do Doktora, Do Joachima Lelewela”). Już wtedy jednak budzą się pewne wątpliwości, czy nauka, wiedza zdobyta przez intelekt, wystarczy człowiekowi, czy może się do tego ograniczyć („Warecaby”, „Świątko i ciepło”, „Tukaj”). Rozwiązanie tych wątpliwości znajduje wyraz w gwałtownym romantycznym proteście przeciw ograniczeniu poznania do czysto rozumowego. Jest to następny etap ewolucji poglądów Mickiewicza — który w tym okresie „Ody do młodości”, „Pieśni filaretów” i IV cz. „Dziadów”, najbardziej są znane ogółowi. Mądrość i nauka są tu jeszcze dla poety synonimami, nie odróżnia obu tych pojęć, przeciwstawiając je jedynie uczuciu.

Wielki kryzys duchowy i sceptycyzm z okresu pobytu w Rosji, choć trwa aż 5 lat, jest tylko okresem przejściowym — zostaje przezwyciężony w latach 1829/30, w okresie „rzymskiego nawrócenia” napływa fala mistyki i z nią „wielki proces” wytoczony rozumowi. Rozum bez wiary nie ma żadnego znaczenia. Nauka to jakaś niższa forma wysiłku ducha, „Mędry przelęci” wiodzą na

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Niedziela: g. 16 Lilla Weneda (Gimn. niedziela: g. 19.30 Szczeniaki (dla związków zawodowych).

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Niedziela: g. 19.30 Szczeniaki, Pożeńskie; Poniedziałek: g. 15 Lilla Weneda, g. 19.30 Walka kobiet (Premiera).

POMORSKI DOM SZTUKI: Niedziela g. 12: Poranek symfoniczny, g. 19.30 Recital Łukasza Łukaszevicza.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanie: Syn pułku Polonia; Czarodziejski kwiat. Orzeł: Szczęśliwa trzynastka, Wolność: Ulica zloczynców, Gryf: Jesse James, Bałtyk: Nieuchwytny Smith.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12, 45 i od 15—17, 45 (z wyjątkiem soboty po pol.), pracownia naukowa: od g. 9.00—12.45 i od 15—17, 45 (z wyj. soboty po pol.). Ludowa: otw. codz. od g. 11—12, 45 i od 15—17, 45 (z wyj. soboty i soboty po pol.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedziel i świąt od g. 16—19.

MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od g. 10—16, w niedzielę i święta od g. 11—14.

DYŻUR APTEK: „Pod Koroną”, Dworcowa 48, „Pod Niedźwiedziem”, Niedźwiedzia 11, „Przy Bielawach”, Aleje 1 Maja 91.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47. Pogotowie Ratunkowe 10—00. Straż Pożarna 11—11. Mieջymiasztowa 00.

Na radiowej fali

Rozgłośnia Pomorska

Poniedziałek — 10 lutego 47 r. 6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Audycja dla szkół: „Pierwsze kroki Polski na morzu” opr. K. Sławski. 9.10 Muz. por. z płyt. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.45 Dykt. progr. dla radiowców. 11.57 Progr. og.-polski. 14.00 Inform. miejsc. 14.10 Skrz. PCK. 14.20 Rec. fort. H. Krupę. 14.45 Pog. z życia kult. Pomorza. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Myśl demok. i post. w lit. polskiej „O literaturze okresu międzywojennego” opr. mgr. A. Dzienskiuk. 19.30 Muz. oper. z płyt. 19.57 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.55 Zakończenie audycji

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę dnia 9 bm, odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Hala sportowa DOW (ul. Dwernickiego) g. 15 — zawody bokserskie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski TS „Wisła” — KS „Zjednoczenie”.

manowce. Takie poglądy znajdujemy w wierszu „Rozum i wiara”, w III cz. „Dziadów”, w „Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”.

Po paru latach nastąpiło uspokojenie. „Zdania i Uwagi” ogłoszone drukiem częściowo przez poetę w 1835, a częściowo w naszych czasach przez prof. Pignonia — przynoszą już rozróżnienie między „nauką” i „mądrością”, między mędrcem, który wreszcie staje się pojęciem dodatnim, a mędrkiem o zabarwieniu wyraźnie dyskwalifikującym. Na naukę patrzy poeta za stanowiska wyraźnie użytkowego — traktuje ją jako środek do opanowania świata fizycznego. Natomiast mądrość oparta o wiarę i uczucie stanowi według niego prawdziwą potęgę człowieka. Zdobywa się ją pracą ducha.

Jest to, jak stwierdził prof. Górski ostatnie słowo poety w tej dziedzinie. Prelekcje paryskie rozwijają już tylko osiągnięte sformułowania.

Reasumując, podkreślił prof. Górski słuszność ostatecznego określenia przez Mickiewicza pojęcia mądrości i trafność charakterystyki typu pseudouczonych nazywanych „mędrkami”. Zakwestionował natomiast zbyt niuansowe pojęcia poety o nauce, podkreślając, że my dzisiaj „akcentujemy silniej radość bezinteresownego wysiłku intelektualnego”.

Miejmy nadzieję, że „beżinteresowny wysiłek intelektualny” słuchaczy jubileuszowej „srody” przyniesie im także prawdziwą radość. (Mgr Alina Chyczewska)

ZAPROWIZACJI

Wydział Aproprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że karty wymienne i zaopatrzenia na miesiąc marzec 1947 r. wydawać się będą od dnia 10 lutego 1947 r. w Wydziale Aproprowizacji przy ul. Grodzkiej 25 według następującej kolejności ulic:

Karty wymienne przez prowadzących meldunki: dnia 10, 11, 2, 47 r. ulice na litery A, B, C, D, E, F, dnia 12, 13, 2, 47 r. ulice na litery G, H, I, J, K, L, dnia 14, 15, 2, 47 r. ulice na litery Ł, M, N, O, P, R, dnia 17, 18, 2, 47 r. ulice na litery S, Ś, T, U, W, Z, Z.

Karty zaopatrzenia przez prowadzących meldunki: dnia 19, 2, 47 r. ulice na litery A, B, C, D, E, F, dnia 20, 2, 47 r. ulice na litery G, H, I, J, K, L, dnia 21, 2, 47 r. ulice na litery Ł, M, N, O, P, R, dnia 22, 2, 47 r. ulice na litery S, Ś, T, U, W, Z, Z.

Karty zaopatrzenia dla Zakładów Pracy w dniach 25, 26, 27, i 28. 2. 1947 r.

Zwraca się uwagę prowadzącym meldunki oraz Zakładom Pracy na bezwzględne przestrzeganie terminu, jak również załatwienie sprawy dla całego domu wzgl. Zakładu Pracy jednorazowo, gdyż po terminie żadnych spraw tak zbiorowych jak i indywidualnych załatwiać się nie będzie.

Karty wymienne jak i zaopatrzenia muszą być bezwzględnie pobrane w ogłoszonych terminach. Przy pobraniu kart wymiennych przedłożenie książki meldunkowej jest obowiązkowe. Powyższe dotyczy wszystkich prowadzących meldunki bądź to prywatnych domów jak i instytucji i rodzin zamieszkujących w koszarach wojskowych.

Nie pobranie kart wymiennych jak i kart zaopatrzenia w wyznaczonych terminach, pociąga utratę prawa do ich uzyskania. Po tych terminach załatwiać się będzie jedynie osoby przyjezdne.

Wykazy mieszkańców domu i wykazy pracowników muszą być starannie wypełnione, zaopatrzone w klauzule, „wyżej wymienieni nie są właścicielami ani dzierżawcami i użytkownikami gospodarstw rolnych, ogrodniczych i rybnych powyżej 2 ha, jak również nie są właścicielami przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i kredytowych”, oraz podpisane przez prowadzących meldunki wzgl. Zakłady Pracy.

Karty wymienne muszą być dokładnie wypełnione, bez poprawek i podpisane przez prowadzącego meldunki, a przy Zakładach Pracy dodatkowo osteplowane pieczęcią Zakładu Pracy.

Niestosujący się do powyższego będą załatwieni odmownie.

Osoby korzyst. z kart zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa złożyć poza dowodem inwalidztwa zaświadczenie Urzędu Skarbowego, że nie posiadają żadnych stałych dochodów oprócz renty inwalidzkiej.

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1947 r.

(es) W mieszkaniu Maksymiliana Będzińskiego, zam. przy ul. Kujawskiej 53, dokonywana została systematycznie kradzież przez Glut Jadwigę u której rewizja wykryła dwie pary butów pochodzących z tejże kradzieży.

Pod groźbą użycia broni kradną samochód

BYDGOSZCZ (tm). Zabrać z ulicy obcy samochód i sterroryzować przy tym kilkanaście osób jest faktem, który wymaga nielada zuchwałości. Dokazali tego czterej młodzi ludzie: Jarmukiewicz Longin — uczeń, zam. w Gdańsku, Christa Zdzisław — szofer z Sopotu i dwaj dalsi osobnicy, ukrywający się pod pseudonimami „Jastrząb” i „Marek”.

Wypadek porwania samochodu wydarzył się w Bydgoszczy przy ul. Kościuszki w dniu 16 kwietnia 46 r. Sprawcy napadu przybyli w dniu 15 kwietnia ub. r. z Gdańska do Bydgoszczy z przygotowanym już pianem zdobycia samochodu. Zaraz po wyjściu z dworca rozpoczęli wędrowkę po wszystkich ulicach miasta w poszukiwaniu samochodu odpowiadającego ich celom. Po kilkogodzinnym błądzeniu po ulicach znaleźli się na ul. Kościuszki, gdzie przed siedzibą

W sprawie zwalczania nielegalnego handlu i szabrownictwa

Na podstawie rozporządzenia Ministra Aproprowizacji i Handlu z dnia 9. 8. 45 r. (Dz. Urz. Min. Aprop. i H. nr 8 z 1945 r. poz. 42), zarządzenia wojewody pomorskiego w sprawie zwalczania handlu nielegalnego i szabrownictwa (Pom. Dz. Woj. nr 15 z dnia 25. 10. 1945 r. poz. 131) oraz okólnika Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z dnia 31. 10. 46 r. i dz. X-hdl-21503/46 w sprawie zwalczania handlu nielegalnego, Zarząd Miejski — Wydział Aproprowizacji i Handlu jako władza przemysłowa I instancji, zarządza weryfikację uprawnień handlowych. W związku z powyższym, osoby trudniące się handlem ze stałą siedzibą w Bydgoszczy oraz handlem okrężnym, winne zgłosić się w terminach niżej podanych w Wydziale Aproprowizacji i Handlu przy ul. Grodzkiej 25, pok. nr 6 wraz z uprawnieniami do handlu tj. potwierdzeniem zgłoszenia, licencją, koncesją itp. oraz z kartą rejestracyjną, wydaną przez Urząd Skarbowy na 1947 r. Osoby zaś, które trudniąc się handlem nie nabyły dotychczas żadnych uprawnień handlowych, dokonają bezwzględnie w tut. Wydziale rejestracji zajęć handlowych.

Winni niezastosowania się do niniejszego zarządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej, zgodnie z postanowieniami art. 126 ustawy przemysłowej.

Ustala się następujący porządek weryfikacji.

Osoby posiadające potwierdzenie zgłoszenia od nr 1—50 zgłoszą się dnia 11 lutego br., od nr 51—100 — dnia 12. 2., od nr 101—150 — dnia 13. 2., od nr 151—200 — dnia 14. 2., od nr 201—250 — dnia 15. 2., od nr 251—300 — dnia 17. 2., od nr 301—350 — dnia 18. 2., od nr 351—400 — dnia 19. 2., od nr 401—450 — dnia 20. 2., od nr 451—500 — dnia 21. 2., od nr 501—550 — dnia 22. 2., od nr 551—600 — dnia 24. 2., od nr 601—650 — dnia 25. 2., od nr 651—700 — dnia 26. 2., od nr 701—750 — dnia 27. 2., od nr 751—800 — dnia 28. 2.,

od nr 801—851 — dnia 1. marca br., od nr 900—950 — dnia 3. 3., od nr 951—1000 — dnia 4. 3., od nr 1001—1050 — dnia 5. 3., od nr 1051—1100 — dnia 6. 3., od nr 1101—1150 — dnia 7. 3., od nr 1151—1200 — dnia 8. 3., od nr 1201—1250 — dnia 10. 3., od nr 1251—1300 — dnia 11. 3., od nr 1301—1350 — dnia 12. 3., od nr 1351—1400 — dnia 13. 3., od nr 1401—1450 — dnia 14. 3., od nr 1451—1500 — dnia 15. 3., od nr 1501—1550 — dnia 17. 3., od nr 1551—1600 — dnia 18. 3., od nr 1601—1650 — dnia 19. 3., od nr 1651—1700 — dnia 20. 3., od nr 1701—1750 — dnia 21. 3., od nr 1751—1800 — dnia 22. 3., od nr 1801—1850 — dnia 24. 3., od nr 1851—1900 — dnia 25. 3., od nr 1901—1950 — dnia 26. 3., od nr 1951—2000 — dnia 27. 3., od nr 2001—2050 — dnia 28. 3., od nr 2051—2100 — dnia 29. 3., od nr 2101—2150 — dnia 31. 3., od nr 2151—2200 — dnia 1 kwietnia br., od nr 2201—2250 — dnia 2. 4., od nr 2251—2300 — dnia 3. 4., od nr 2301—2350 — dnia 4. 4., od nr 2351—2400 — dnia 5. 4., od nr 2401—2450 — dnia 8. 4., od nr 2451—2500 — dnia 9. 4., od nr 2501—2550 — dnia 10. 4., od nr 2551—2600 — dnia 11. 4., od nr 2601—2650 — dnia 12. 4., od nr 2651—2700 — dnia 14. 4., od nr 2701—2750 — dnia 15. 4., od nr 2751—2800 — dnia 16. 4., od nr 2801—2850 — dnia 17. 4., od nr 2851—2900 — dnia 18. 4., od nr 2901—2950 — dnia 19. 4., od nr 2951—3000 — dnia 21. 4., od nr 3001—3050 — dnia 22. 4., od nr 3051—3100 — dnia 23. 4., od nr 3101—3150 — dnia 24. 4., od nr 3151—3200 — dnia 25. 4. br.

Bydgoszcz, dnia 8 lutego 1947 r.

Sieroty po wymordowanych bohaterach wołają o pomoc

Po strasznych latach okupacji niemieckiej otrzymaliśmy w spadku ruinę materialną i obniżenie ogólne poziomu moralnego. Szybko dźwigamy się z przepaści i zadziwiamy świat swą wyteżoną pracą i wprost cudownymi jej rezultatami. W tych jednak iście tytanicznych zmaganiach się z trudnościami najeżonymi na każdym kroku zapomnieliśmy o najcięższym i najpilniejszym obowiązku, ciążyącym na całym społeczeństwie polskim — o dzieciach po bohaterach poległych za Wolność i Wielkość naszą i naszej Ojczyzny.

Nastąpiła jakaś straszna pomyłka chyba. Nasze serca nie wygasły, jedynie trochę przycichły... Musimy przywołać je do życia i to — wszystkie! Niechaj cały naród spojrzy prawdzie jasno w oczy i zda sobie sprawę z grozy, jaka nad nami zawisła. Liczby krzyczą same za siebie.

Półtora miliona sierot w Polsce, a w tym 500 000 zupełnie bez dachu nad głową. Co to oznacza? To oznacza, że co najmniej po kilkunastu latach wyhodujemy ogromne kadry jednostek mało wartościowych lub zbrodniczych. Wołają by to o pomstę do Boga! Wszak to są nasze dzieci, które otrzymaliśmy w spuściznie po siedmiu milionach najlepszych sióstr i braci poległych śmiercią męczeńską.

Na szczęście znaleźli się już ludzie o gorących sercach, pełni poświęcenia, którzy stworzyli stowarzyszenie pod nazwą „Rodziny Radiowej”, zajmującej się wyłącznie losami sierot po zamordowanych bohaterach. Słowo „rodzina” jest dla każdego z nas jasne i właściwe. Dlaczego jednak „radiowa” — zapyta niejedyn? Odpowiedź jest prosta. Radio tę piękną akcję zapoczątkowało i oddało ją w ręce społeczeństwa, a tak jak istnieje „radio” w znaczeniu technicznym, tak działać powinno radio na falach miłości i trafić do serc wszystkich współbraci.

Bydgoszcz jest w Polsce już siódmą placówką „Rodziny Radiowej”, której centrala w Łodzi liczy ponad 70 tys. członków i może poszczycić się już pięcioma wzorowo urządzonymi domami dla sierot.

Apeluję więc gorąco do społeczeństwa całego Pomorza, aby nikogo nie zabrakło w gronie tej wielkiej „Rodziny” w charakterze czynnego członka, bądź też przez dokładanie swej cegiełki drogą najdrobniejszej choćby miesięcznej składki. Pamiętajmy, że czas ucieka „a kto szybko daje, dwa razy daje”.

Irena Chmielewska

Porażka i zwycięstwo harcerzy

(dr) W czwartek dnia 6 lutego br. odbyło się rewanżowe spotkanie między juniorami WMKS „Partyzant” a reprezentacją Ośrodka Harcerzy Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem „Partyzanta” w stosunku 5:0. Rewanżowe spotkanie wygrali harcerze w stos. 3:1 po pełnej emocji i zaciętej grze.

Spotkanie powyższe rozproszyło naszą troskę o brak narybku. Narybek wróży dobrą przyszłość hokejowi bydgoskiemu 14-letni harcerz Nowacki dorównał swoim kolegom technika i opanowaniem Z harcerzy wyróżnili się bracia Buhlowie i Banark, z „Partyzanta” — Świerzb III.

Tajemnicze kradzieże w gabinecie dentysty.

BYDGOSZCZ (wik) Lekarz dentysta p. Jerzy Rajkowski, zam. przy ul. Paderewskiego 10 zgłosił władzy śledczej MO fakt systematycznych kradzieży gotówki, dokonywanych przez nieznana mu osobę. W sumie p. Rajkowskiemu zginęło dotąd w tajemniczy sposób 34 tys. zł.

W wyniku dochodzeń przytrzymała została Niemczewska Janina, zam. przy ul. Świeckiej 5, która przyznała się do kradzieży 5 tys. zł. Dochodzenie w celu wyjaśnienia kradzieży pozostałych 29 tys. prowadzi komórka śledcza MO.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zebrań pracowników Zarz. Okr. Państw. Nier. Ziemi

(wik) W gmachu Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemi w związku z wyborem Prezydenta RP odbyło się zebranie wszystkich pracowników.

Zebrań zabrał dyr. mgr B. Beżnicki i powitał zebranych, przedstawił znaczenie wyboru Prezydenta RP, który, powoławszy nowy rząd, zniósł dotychczasowy jego charakter „tymczasowości”.

Z kolei p. J. Wilczyński odczytał orędzie Prezydenta Bieruta przyjęte przez obecnych okrzykami i oklaskami.

Na zakończenie zebrania uchwalili wysłać do Prezydenta RP telegram następującej treści: „Pracownicy Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemi w Bydgoszczy przesyłają wyraz radości z okazji objęcia steru władzy Rzeczypospolitej Polskiej oraz składają życzenie usilnej i wytrwałej pracy w odbudowie Ojczyzny”.

Walne zebranie Chóru Panien Różańc.

(Cza). W salce parafii NSPJ. odbyło się walne zebranie Chóru Panien Różańcowych, na które, prócz członkiń, przybyli również delegaci bratnich chórów oraz ks. ks. Bartoszek i Bresiński. Do prezydium powołano patrona chóru ks. Smaruję, p. M. Walotkę oraz delegatów chórów Hasło i Harmonia. W wyniku obrad, na które złożyły się sprawozdania żywotnego chóru (kierowanego przez organistę p. Jankowskiego) i wyborów, ukonstytuował się następujący zarząd: prez. A. Januszewska, wiceprez. — I. Racinińska, sekr. — Szulcówna, zast. — Morawska, skarbn. — Drzewiecka, bibl. — M. Grochowska, zast. — H. Niewiadoma, kontr. — J. Kaczmarek, a radnymi: Walotka, Gbirczykówna i Kwiatkowska. Do komisji rew. weszły pp.: Racinińska, Ł. Budzińska i Giszynska.

Dziś wenta w „Resursie Kupieckiej

(Cza) Zapowiedź wenty odbywającej się dziś w niedzielę w salach Resursy Kupieckiej wywoła w mieście wielkie zainteresowanie. Składają się na to różne okoliczności a mianowicie, jako że parafia św. Piotra i Pawła po raz pierwszy urządza imprezę na wielką skalę. Pod względem organizacyjnym prześcigać ona będzie wszystkie dotychczasowe wenty. Gości czekają wielkie niespodzianki, występy, atrakcje i inne urozmaicenia. Trzy bufety bogato zastawione zaspokoją uczestników wenty. Pomyślano również o ustaleniu najniższych cen. Początek o g. 15. Niewątpliwie społeczeństwo bydgoskie poprze ten wzniosły cel.

Złote gody małżeńskie

BYDGOSZCZ (wik) Złote gody małżeńskie obchodzić będą w niedzielę małżonkowie Franciszka i Aleksander Hoppe, Jubilat liczący 73 lata życia, jest emerytowanym starszym sekretarzem pocztowym. Małżonkowie wydali na świat 11-rodziców, z których żyje 7-oro.

Na intencję jubilatów odprowione zostanie w dniu jubileuszu w kościele MB Nieustającej Pomocy na Szwederowie uroczyste nabożeństwo. Sędziwym Jubilatom zasyłamy życzenia „Ad multos annos”.

Dom poprawy za kradzież

BYDGOSZCZ (tm) 16-letnia Seemann Jadwiga, zam. w Bydgoszczy przy ul. Sierociej 10 odpowiadała przed Sądem Okręgowym za kradzież torebki z mieszkania p. K. Chruścielskiej u której była zatrudniona jako sprzątaczką. Kradzieży dokonała Seemann podczas nieobecności swej pracodawczyni. Oskarżona poza tym wypadkiem dokonała jeszcze kilku drobnych kradzieży na skutek których została zwolniona z pracy.

Za przestępstwa te stanęła przed Sądem, przyznając się do zarzucanych jej czynów. Na usprawiedliwienie swego postępowania podała niegdyś warunki materialne, w których się znajdowała ona i jej rodzice. Sąd skazał ją na umieszczenie w Domu Poprawczym zawiązując wykonanie kary na przeciąg lat 3.



Kasprzak i Ludwiczak przybywają do Bydgoszczy

(kl) Zapowiedź meczu reprezentacji hokejowej Poznania i Bydgoszczy który rozegrany zostanie w środę 12 bm. o g. 18.30 na lodowisku „Partyzanta”, wzbudził ogromne zainteresowanie. Nie ma wątpliwości, że mecz ten będzie największą sensacją tegorocznego sezonu hokejowego w Bydgoszczy i dostarczy zebranej publiczności moc wrażeń i emocji.

Po raz pierwszy zobaczymy w Bydgoszczy członków polskiej reprezentacji hokejowej, która na lodowiskach Europy odnosiła sukcesy, bijąc renomowane zespoły europejskie. Jak się dowiadujemy po meczu reprezentacji odbędą się zawody dru-

żyn juniorów KS „Lechia” (Poznań) i WMKS „Partyzant” (Bydg.). „Lechici” są pierwszą pozamiejscową drużyną juniorów przybywającą do naszego grodu.

Organizatorzy ciekawych zawodów liczą się z tym, że mecz ten ściągnie tłumy widzów, powierzyli przed sprzedaż biletów znanej firmie sportowej Ka-De-Ha, która od poniedziałku do wtorku w godz. od 10—13 zaopatrywać będzie w bilety tych, którzy pragną zapewnić sobie dobre miejsce na widowni. W dniu meczu na godzinę przed rozpoczęciem biletów będzie można nabyć przy kasie lodowiska.

Piradoffa i buchaltera R. Skubały rozkazując wszystkim wzniesić ręce do góry. Stojący przy drzwiach Jarmukiewicz wydobyl również rewolwer i zażądał od szofera dowodów rejestracyjnych i klucza do auta. Szofer bez sprzeciwu wydał dokumenty i klucz. Napastnicy opuszczając gabinet dyrektora zabronili komukolwiek z obecnych zawiadomić władze o napadzie przez przeciąg jednej godziny, zaznaczając równocześnie, iż samochód rekwirują na rzecz V wileńskiej brygady partyzantów. Po wystawieniu zaświadczenia, stwierdzającego, że zabrano samochód, wszyscy czterej odjechali.

Tego samego jeszcze dnia wyjechał z Bydgoszczy do Wrocławia. Po kilku dniach powrócił do Bydgoszczy, gdzie pod koniec kwietnia aresztowano Jarmukiewicza i Christę. Obaj oskarżeni stanęli wówczas przed Sądem Okręgowym i przyznali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Sąd skazał Jarmukiewicza Longina na karę dwóch lat, a Christę Zdzisławę na rok więzienia.

Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okr. Pomorskiego, zauważyli samochód marki „Mercedes”, w którym znajdował się szofer i niej. Franciszek Tucholski.

Jarmukiewicz i „Jastrząb” zbliżyli się do samochodu i nawiązali rozmowę z Szymankiewiczem i drugim pasażerem. W trakcie rozmowy dowiedzieli się, że maszyna jest własnością Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego. Po otrzymaniu tej informacji zażądali od obecnych zaprowadzenia ich do dyrektora Zjednoczenia. Szofer, przypuszczając, że osobnicy ci są funkcjonariuszami UB, nie oponował i wszyscy udali się do biura. Przy wozie pozostał jedynie Christa. W chwili, kiedy Jarmukiewicz „Jastrząb” szofer Szymankiewicz i pozostali znaleźli się w gabinecie dyrektora, „Jastrząb” wydobyl rewolwer i skierował go w stronę dyr. K.

Humor



— Pan codziennie chodzi na przedstawienia tego prestydigitatora? Czy to takie ciekawe?

— Ciekawe jak ciekawe, ale już dwa razy wziął odemnie fałszywe monety i zwrócił mi prawdziwe.

— Czy dziadek pański zachował przytomność do ostatniej chwili życia?

— Nie wiem. Jutro nastąpi otwarcie testamentu.

Pewnego razu zapytano sławnego bajkopisarza Kryłowa, dlaczego mając takie zdolności, pisze tak mało baśni? Kryłow odpowiedział:

— Wolę, żeby mnie pytano dlaczego mało piszę, niż gdyby się dziwno, dlaczego w ogóle piszę.



— Wiesz, co mi znajomy powiedział? Ze jestem do ciebie podobny.

— Gdzie ten idjota? Zbiję go na kwaśne jabłko.

— Uspokój się, za to już ja go sбилem.

— Co się stało? Dlaczego masz obandażowaną rękę?

— Wraciałem wczoraj z wesela i jakiś nieuczciwy przechodzień nastąpił mi na nogę.



GÓRA Z GÓRĄ SIĘ NIE ZEJDZIE

I. więzień: — Jestem tu z powodu sprzeniewierzenia dokonanego na szkodę firmy „Tempoplajt”.

II. więzień: — Ah, jaki ten świat mały! Bo ja jestem właśnie właścicielem tej firmy.

Bogaty kupiec zapraszając Wieniawskiego na „herbatę” powiedział:

— A przy okazji może pan zabierze za sobą i skrzypce?

Wieniawski kłaniając się uprzejmie odpowiedział:

— Dziękuję w imieniu skrzypiec, ale nie piją herbaty.

PARTER A. 6.⁰⁰
PARTER B. 5.⁰⁰
PARTER C. 4.⁰⁰
PARTER D. 3.⁰⁰
PARTER E. 2.⁰⁰



W SZKOCKIM KINIE

— Proszę jeden bilet na „Parter Z”.



— Z powodu pani, panno Helo, serce moje jest wzburzone jak morze podczas największej wichury.

— Teraz rozumiem dlaczego, gdy zbliżam się do pana, robi mi się niedobrze.

NASZE DZIECI

— Czemu ty nigdy się nie myjesz? Założę się, że zjadną co jadesz dzisiaj na śniadanie.

— No??

— Jajecznicę.

— Nie. Jajecznicę jadłem wczoraj na obiad.



— Tak, tak, Zosieńko, za moich czasów dziewczęta rumieniały się często...

— Bóg wie, co za historyjki im też dziadzia opowiadał!

ŚWIĄTEK DZIECIĘCY



Maria Boruniowa

Balik Jadwisi

I.

Mala sześciolatka Jadwisia jest chora od kilku miesięcy. Kiedyś, wracając z przedszkola wpadła pod ciężko naładowany wózek, który zlał jej nogę. Teraz siedzi samotna w domu, bo mamusia musi chodzić do pracy. Wprowadziła co dzień w czasie przerwy obiadowej przynosi jej mama zupę z fabrycznej stołówki, czasem wpadną dzieci z przedszkola z panią nauczycielką i jest na chwilę wesoło. Ale cóż, to tylko na chwilę, a po całych dniach jest smutna i przygnębiona. Ale najwięcej się smuci, kiedy usłyszy głosy rozbawionej dzieciarni z podwórka. Ileż tam wesołości, ile śmiechu i rozgłośnych rozmów. Wsłuchuje się Jadwisia nieraz całymi godzinami... Ach, jakżeby ona chciała choć oknem popatrzeć jak one się bawią, co robią?

Wczoraj wieczorem przyszła sąsiadka z córeczką Zosią, która chodzi do tego samego, co ona przedszkola. Opowiadała, że Zosia będzie przebrana. Już mamusia szyje jej kostium laleczki. Będą wszystkie dzieci w kostiumach.

— A ja? A ja co? — zawołała Jadzia ze łzami i rozplakała się na głos. — Wszystkie trzy nie mogły jej utulić.



Następnego dnia Zosia po powrocie z przedszkola opowiedziała dzieciom w podwórku, jak to Jadzia się smuci, jaka jest biedna i nieszczęśliwa przez tę nóżkę. W tym Jurek, synek dozorca zawołał:

— A wiecie co? Naprawdę szkoda tej Jadwisi, ale coś mi przyszło do głowy!

— Co? co? — pytały dzieci zaciekawione.

— My urządzimy sobie też przedstawienie! No, prawdziwy ball!

— Gdzie? Co? Każdy ma ciasno w mieszkaniu...

— Po co w mieszkaniu!

— A gdzie?

— Tu! Na podwórku!

— W tym śniegu?

— Śnieg poodmiałamy i będzie zabawa!

— Jakże to?

— No, poprzeberamy się w różności. Franek na skrzypczkach gra, Hela na organkach umie wygrywać różne wywijasy i będzie fikanie!

— Ale cóż Jadzia z tego skorzysta?

— Jadzia? Poproszę moją mamę i usiądzie z nią na oknie — będzie wszystko dobrze widziała. A że się uśmieje, to już moja głowa!

— Ho, ho! Jak to gadał! Jak sam nauczyciel!

— Czemu się stawiasz Jurek? Chcesz należeć do nas?

— Czemu nie.

— No, to zgoda. Godzicie się? Co?

— Godzimy! Godzimy! A kiedy to?

— W sobotę po południu. Wtedy i matka Jadzi już wróci z fabryki, to ją potrzyma! — wołała jedna z dziewczyn. I projekt Jurka przypadł wszystkim do gustu.

W sobotę po południu w podwórku zrobił się ruch. Dzieciaki uwijały się jak oparzone, jedno każde wykrzykiwało:

— Co ci lokatorzy powiedzą? (Ciąg dalszy nastąpi)

O czym nie każdy wie...

— Montblanc jest najwyższym w Europie szczytem w Alpach Sabaudzkich, nad doliną Chamonix (4,810 m wys.). W masywie Mont-Blanc dużo jest jeszcze lodowców.

Na szczycie zbudowano obserwatorium i stację telegrafu iskrowego.

Po raz pierwszy osiągnięto szczył w r. 1787 — przewodnik J. Balmat; w r. 1818 dotarł tam Antoni Malczewski.

— Jang-tse-Kiang, czyli rzeka niebieska, jest największą rzeką w Chinach. Wypływa z gór Kuen-lun, długości 5,250 km.

— Nikozja, po grecku Levkosia, jest głównym miastem na wyspie Cypr i siedzibą samodzielnego arcybiskupstwa kościoła wschodniego na wyspie. W mieście znajduje się jedno z najbardziej cenionych muzeów starożytności cypryjskich.

Zimowy wieczór w lesie



Szumią świerki, szumią w lesie
Jakby wrózek chór
A wiatr z niebios roje niesie
Śnieżnobiałych piór...

Oj, padają płatki gęsto
Przez gałęzi strych,
Aż się galęz zgina z chrzęstem,
Roniąc szyszek łzy...

Znikła pościel złotych liści
Słoty w śnieżny puch...
Świerków rzędu uroczyście
Kładą się do snu...

Zająk mignie gdzieś w jałowcach,
Nim zapadnie zmierzch,
Zaszysze się w mechu pokrowcach
U jodlowych wież...

I wiewiórka mknie w podskokach,
Gdzie jej dziupli lej;
Zanim zajdzie noc głęboka
W gęstwą borów, kniej...

I wnet ścichnie wszelki szelest,
Tylko płatków szmer
Coraz gęstsze warstwy śniegu
Z chmurnych nieba szczerb...

Alicja Łukasikowa.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p.

Franciszkowi Kulaszewiczowi

składa serdecznie 8581

„Bóg zapłać”

Żona

Bydgoszcz, 7. II. 1947 r.

Dnia 7. II. 1947 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął na wieki, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, ojciec, syn, brat i szwagier ś. p.

Franciszek Szczypiorski

przeżywszy lat 34, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrzeźeni

Żona z synem i rodziną

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11. II. 1947 r. o godzinie 16-ej z domu żałoby ul. Św. Trójcy nr 5a na cmentarz Starofarny w Bydgoszczy (8595)

„Café Club” BYDGOSZCZ
Marcinkowskiego 14
Telefon 29-32

W niedzielę, dn. 9 lutego 1947 roku
dancing popołudniowy, pocz. g. 17

Od 1 lutego całkowita zmiana programu

RENA ORLEN
tańce klasyczne i charakterystyczne
DUET BRAUN
antypodyści — jedyni w Europie
ZOFIA DRWĘSKA — WODEWILISTKA

8590

Hurtownia Galanteryjna • Feliks Aszyk

Łódź, Nowomiejska 5, Skrytka Poczтовая 73, tel. 156-15

POLECA WSZELKĄ DROBNĄ GALANTERIĘ,
BIELIZNĘ, BIŻUTERIĘ SZTUCZNĄ, KOSMETYKI

CENY NISKIE PROWINCJA ZA ZALICZENIEM 4484

PASY KLINOWE do motorów samochodowych i innych
OPONY i DĘTKI rowerowe
RĄCZKI rowerowe i motocyklowe 480r.

KALOSZE
ŚNIEGOWCE
DESZCZÓWKI
OBCASY GUMOWE

REKAWICZKI GUMOWE TECHNICZNE
PALCE LEKARSKIE „MAGNA”
PIERŚCIENIE GUMOWE DO WECKÓW
ODCIĄGACZE GUMA DO OŁÓWKA

ORAZ WSZELKIE WYROBY GALANTERII GUMOWE DO NABYCIA

W CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Hurtowni Wojewódzkiej nr. 7
Gdańsk-Wrzeszcz ul. Matejki nr 4

Zakład ORTOPEDYCZNY Z. Lachowicz

BYDGOSZCZ, Aleje i Maja 22 — Telefon 19-41

PROTEZY nóg, rąk, APARATY ortopedyczne, GORSETY ortopedyczne, PODKŁADKI pod chore stopy, PASY przepuklinowe i lecznicze, OBUWIE ortopedyczne. 494r.

NOWOŚĆ!!! 5038r. NOWOŚĆ!!!

Pomidory „REKORD Jurańca”

nowa bezkonkurencyjna odmiana handlowa do masowej uprawy

30 kg owoców z krzaka bez palikowania i cięcia

Nasiona za zalicz. 1/2 porcji - 50 nasion 250 zł. Tylko niewielka ilość!

ZAKŁAD OGRODNICZY — Wacław Juraniec, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Partyzantów 46

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA

Łódź, ul. Nowomiejska 3, tel. 272-32

Sprzedaj tylko hurtowa 4854.

Wszelka drobna Galanteria i Konfekcja

Prowinia za zaliczeniem Cenników nie wysyłamy

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych

Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32 473r.

Wytwórnia Damskiej

BIELIZNY

Miroslawy Stawiskiej

wytworna i użytkowa bielizna

HURT ŁÓDŹ, 4367r.

Kościełuski 98, m. 25, tel. 189-10

Kremalin
Pasta do obuwia
Bydgoszcz

Zakupujemy
parafinę białą i ciemną, kalafonę oraz woski wszelkiego rodzaju
Płacimy najwyższe ceny
Fabryka Techniczno-Chemiczna
„KREMALIN”
Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

Zakład radia-roentgena i elektrotechniki medycznej
Henryk Rudak, Bydgoszcz, Pomorska 59/7, t. 3671
Zakupuje wszelkie części materiały do radia-roentgena elektrotechnik medyczne

Kupujemy
aparaty kinowe 8-16 mm, filmy czyste nagrane, nieme dźwiękowe, papiery fotograficzne, klisze, filmy, obiektywy, epidiaskopy. **FOLECAMY** nasze warsztaty radiowe
JUPITER
Bydgoszcz, Starv Rynek 20, tel. 18-65

Polecam
Mosiądz any wszelkie artykuły żelazne, naczynia kuchenne emalowane, westfalki białe, garnki żeliwne, narzynki, gwintowniki, wiertła
Wielki wybór Niskie ceny 8592
Witold Lewandowski
BYDGOSZCZ, ULICA DŁUGA NR 22 TELEFON 7-38

Karbolineum
sadownicze 4557r
JAN KAPCZYŃSKI
Hurtownia Drogerijna
Lazienna 28 **TORON** Telefon 338

Państwowa Fabryka Sklejek w Bydgoszczy, ul. Fordońska 116
poszukuje od zaraz:
1 kierownika produkcji
1 kierownika do działu płyt specjalnych i lotniczych
1 absolwenta średniej szkoły technicznej (Wawelberg lub Szkoła Budowy Maszyn, Poznań) itp. oraz innych specjalistów, którzy pracowali w przemyśle dyktowym.
Uposażenia według stawek, obowiązujących w przemyśle. Zgłoszenia należy składać w sekretariacie zakładu wraz z odpisami świadectw i referencji

PRZY KATARZE
tylko
PROSZEK z GOŁĄBKIEM
Gdzie nie ma miejsca, wprosz „BION” KCYNIA ZAKŁADY CHEMICZNE franco z opakowaniem zł. 60,-
DO NABYCIA HURTOWO:
„Hadroga”, Bydgoszcz, Matejki 2
tel. 24-72

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE PKO
przyjmie do stałej pracy **akwizycyjnej** zdolnych i uczciwych 5022r
AGENTÓW
we wszystkich miejscowościach.
Zgłosz. do Oddziału PKO PAP

RADZĘ JEDYŃIE PUDER ŚNIEG TATRZAŃSKI
UPIĘKSHA, MATUJE, UDELIKATNIA I CHRONI CERĘ.
FALKIEWICZ - POZNAŃ
FABRYKA DEPERFUM I KOSMET. ZALAZNIK W PARYŻU 4889

Trumny wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych poleca
ZAKŁAD POGRZEBOWY A. KOSMOWSKI
BYDGOSZCZ, Plac Piastowski nr 9
KARAWAN, KATAFAŁK, ŚWIECZNIKI i t. p. DOSTARCZA BEZPŁATNIE

Skóry surowe wszelkiego rodzaju kupuje
uprawniona agentura **Centrali Skór Surowych GDAŃSK - WRZESZCZ**
UL. GRUNWALDZKA 52
Płaci ceny wysokie

Włosie końskie, szczecinie skupuje po najwyższych cenach
„Borsuk” Wytwórnia Szczotek i Pędzli
BYDGOSZCZ, ul. Zduny 8
Polecamy nasze wyroby

KLINIKA WIECZNYCH PIÓR
Kupno - Naprawa - Sprzedaż
Prędko, solidnie, tanio!
Bydgoszcz, Al. 1 Maja
Telefon 30-67

1 do 2 pokoi
umeblowanych lub bez mebli z używaniem kuchni poszukują. Zgłoszenia pod „Pokój” do I.K.P. Bydgoszcz

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61
Naprawiam maszyny do pisania, liczenia, układ ościsł - przerabiam na układ ościsł - Kupuję maszyny wszelkie - systemów uszkodzone i części także

Na mielkie śminiobicie
Nogi wieprzowe, podgardla, kiełbasa świeża, bułczanka, kaszanka
Zaprasza się miłych bywałów i gości naszego lokalu **w poniedziałek, dnia 10. 2. 1947**
Kawiarnia-Bar „ASTORIA”
Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 41

ZAWIADOMIENIA
Dr med. **Kazimierz Bieliński**, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4-6, Bydgoszcz ul. Chocińska 5.

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca **Zofia Serafinowicz**, Łódź Nowomiejska 4
Wytwórnia bielizny damskiej „Kimono” Łódź, Piotrkowska 24/7, poleca własne wyroby z jedwabiu.

KUPNO
Składu w centrum miasta, może być z urządzeniem, poszukuje. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Zwrot kosztów”

Młynskie kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młynskie (gaza, siatka, pasy, gurdy) poleca **Eugeniusz Pałaszewski**, Warszawa, Biuro - Poznańska 38, tel 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4 sklep (przy Jerolimskich)

Pracownik „Społem” samotny poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Cena obojętna. Oferty IKP Bydgoszcz „XY”

Państwowy Browar w Koszalinie poszukuje młodego inżyniera-mechanika. Warunki dobre. Oferty Państwowego Browaru w Koszalinie, ul. Spółdzielcza 8

POSZUKIWANIA
Mickiewicz Bolesława z Jurzyšek poszukuje matkę Mickiewiczową Benedyktę, pow. Wąlcz Skrzetusz, Szydłowo.

Samotny, lat 35, inteligentny, przystojny, zamożny, właściciel majątku, wartości 2 milj. złotych, pragnie poślubić pannę przystojną, brunetkę - blondynkę do lat 30, zgrabną, inteligentną o wysokich wartościach moralnych domatorkę. Zgłoszenia poważne z fotografią za zwrotem do IKP Łódź, Piotrkowska 66 pod „35”.

Gospodarstwo lub ogród nikt kupię z prywatnych rąk. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Ziemia”

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom”, Łódź, Narutowicza 41
Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140-litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, sklep, tel 888-87

Rok zał. 1930. Zakład dla napraw maszyn biurowych **Ludwik Lasowy**, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel. 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancji. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym. Kupujemy stare maszyny i części. Fachowe porady bezpłatne.

Przyjmujemy do pracy biegłą maszynistkę. Wiadomość Zakładu Teletechniczne Bydgoszcz, Grudziądzka 9/11.
Poszukuje się samodzielnego kierownika z branży drogerijno-chemicznej. Gdańsk-Wrzeszcz, Matejki 4, Administracja.

POKOJE
Młode małżeństwo poszukuje mieszkania dwupokojowego z kuchnią, łazienką, względnie dwóch pokoi z używalnością kuchni, łazienki, Najchętniej Bielawki. Warunki do omówienia. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Dypl. handlowiec”

Przystojna szatynka poślubi wartościowego akademika bez nałogów do l. 45. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Religijny”
Kawaler lat 25, szatyn 168 cm wys. inteligentny, poszukuje w celu matrymonialnym panny, wdowy lub rozwódki, wiek obojętny. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „72521”

SPRZEDAŻ
Koszuła, krawaty i szale marki „Krawaty” poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszulin i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136.

Futro karakułowe w dobrym stanie okazjnie do nabycia. Bydgoszcz, Nakielska 39/1.
Lokal sklepowy wraz z towarem branży (owocarni) w centrum miasta Trzawa, zaprowadzony interes, sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz pod „8513”

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerolimskie 27. Prowinieje informujemy listownie.
Najsylniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisz pytanie, datę urodzenia, załączyc 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni”, Kraków, Skrytka pocztowa 475.

Potrzebna ekspedientka na soboty. A. Chwiłkowski, Dworcowa 34, rzeźnictwo
Potrzebna zdolna stenotypistka-maszynistka. Zgłoszenia do IKP Bydgoszcz pod „Maszynistka”
Radiotechnika poszukuje. Oferty składać Wilczyński, „Pogotowie Radiowe”, Połczyn Zdrój, Grunwaldzka 19.

UNIEWAŻNIENIA
Unieważniam zagubioną kartę ewakuacyjną 17862 wydaną Baranowiczach, Szulecki Józef.

Kawaler lat 25, szatyn 168 cm wys. inteligentny, poszukuje w celu matrymonialnym panny, wdowy lub rozwódki, wiek obojętny. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „72521”
Kolarzynie małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania. Łódź 1 skr. 163.

SPRZEDAŻ
Koszuła, krawaty i szale marki „Krawaty” poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszulin i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136.

Małego ratlerka sprzedam. Oglądać 12-13 Bydgoszcz, Pomorska 14/1.
Ogród wraz z mieszkaniem dla ogrodnika wydzierżawię. Bydgoszcz Chodkiewicza 62/2.
Domy - wille - gospodarstwa poszukuje - poleca „Pogoń”, Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316.

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerolimskie 27. Prowinieje informujemy listownie.
Przedstawiciele do sprzedaży materiałów piśmiennych poszukujemy na poszczególne miasta. „Galkos”, Kraków, Stradomska nr 7.
Lekcje muzyki za pokój. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Nauczycielka”

Poszukujemy chłopca do posyłek. Hurtownia Papieru Bydgoszcz, Dworcowa 106.
Fabryka Szczotek i Pędzli, Bydgoszcz, Podgórna 7, szuka od zaraz wysoko kwalifikowanej pedzlerki (galanteria) do stałej pracy i przyuczania personelu pomocniczego za wysokim uposażeniem jak również chłopca do posyłek w wieku 16-18 lat. Zgłoszenia tylko osobiste.

MATRYMONIALNE
Kawaler lat 46, z gotówką, pragnie poznać pannę lub wdówkę z dobrej rodziny do lat 40, posiadającą gospodarstwo rolne. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią do IKP Gdyńia pod „N 85”

Sytuowany starszy pan pozna zrównoważoną damę. Oferty Bydgoszcz IKP „Cel matrymonialny”
Rozwódka zamożna poślubi inteligentnego dzentelmena. Łódź 3 „Gospodarstwo”. Posta restante.

RÓŻNE
Pięgi usuwa krem „Capri”
Do nabycia we wszystkich drogeriach.

PRACA
Pomoc domowa potrzebna od zaraz. Bydgoszcz, Pomorska 26, m. 5

PRACA
Chłopak do posyłek i pracnika od zaraz potrzebni. Aleje 1 Maja 33/4. Bydgoszcz.

Gospodyni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u samotnego pana od zaraz potrzebna. Aleje 1 Maja 33/4. Bydgoszcz.
Chłopak do posyłek i pracnika od zaraz potrzebni. Aleje 1 Maja 33/4. Bydgoszcz.

Humor sagraniczny

- Zdaje mi się, że masz wielkie zaufanie do swego lekarza!
- W istocie, byłby prawdziwym głupcem pozwolić umrzeć tak dobremu pacjentowi!
(Humorist, Londyn)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, pl. Marz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERACYI W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429
Za niedoręczanie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODDODZIAŁY W WIEKSIZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCIE
OLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 - TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobnie po 10 zł za słowo. Poszukiwania rodziców i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenie millimetrów: w cenie 40 zł. Za tekstem 10 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.